



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 50 (1058)

DNIA 25 MAJA 1935 ROKU

ROK XV

Triumf Budapesztu 7:1 w Berlinie

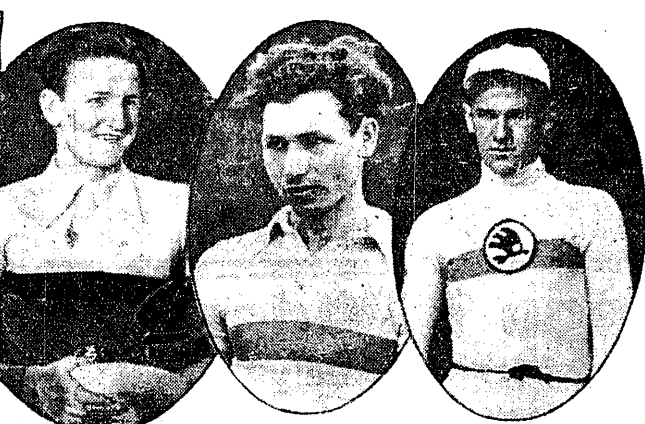
Kolarze mają głos!

Ludwik Kamiński, pierwszy zwycięzca wyścigu szosowego 105 km. „Expressu Porannego”, nosi lekko oszronioną kołofurę. Nie dlatego, oczywiście, że jest stary, bo to się panu Lutkowi nawet nie śni, ale przez wzgląd zapewne na szacowność imprezy, którą w swoim czasie pięknie wygrał.

Nawet czas nie był najgorszy... Kamiński wykręcił wówczas 3:39:00 sek. i zostawił daleko za sobą takiego utalentowanego kolarza jak Ziembicki (zwycięzca 1926) — 4:08:00 sek lub takiego doświadczonego, jak Ignatowicz (zwycięzca 1935) — 3:56:00 sek.

Później, zwłaszcza poczynając od r. 1928, roku Pierwszego Biegu Dookoła Polski, rekordy wyścigu zaczęły gwałtownie skakać w dół. I tak już zostało do dzisiaj, że „Express” jest najlepszym termometrem sezonu szosowego, że najwięcej nie podpowiada na wiosnę, na jaką linię poziomą ustabilizuje się kolarstwo nasze w ciągu nadchodzącego lata.

Zresztą wynikiem „Expressu” można się posługiwać jak skalą nie tylko dla odczytania stanu, w jakim przeżywało kolarstwo, lecz również dla zapoznania się z uklad-



GŁÓWNI RYWALE W NIEDZIELNYM WYŚCIGU
Od lewej: Olecki, Targoński, Zieliński i Lipiński.

To już jest pewne kryterium, już można wywnioskować, kto powinien czuć się silnie, a kto stawia dopiero pierwsze kroki na szosie.

U nas wyścig „Expressu” jest pierwszą próbą rozgarnięcia ciemności. Kto wie, czy lepszy jest teraz Olecki czy Kielbasa, Więcek czy Targoński, Michałak czy Kapiak... Przecież nie widzieliśmy ich przy robocie od września, od wyścigu Berlin — Warszawa bodaj! Wiadomości treningowe?... Są nieścisłe i wydęte, że pożałuj Boże. Proszę porozmawiać z którymkolwiek z szosowców, proszę zapytać się czy trenował, jak się czuje... Przecież okazało się, że to wszystko są ofiary treningu, które cały dzień nie robią, tylko odwalają setki kilometrów na szosie. A w gruncie rzeczy jęgotność wyjeżdża w niedzielę do Białobrzeg i to tylko wówczas, kiedy narzeczona nie chce iść do kina.

Więc nic nie wiadomo. Stoimy w gęstej mgie i nie mamy pojęcia, kto ma ołów w nogach, kto rozporządza kompresją, i kto chodzi „jak woda selcerska”. Musimy zadowolić się ogólnikami, zwłaszcza w sezonie bieżącym, opóźnionym przez śnieżyce, i zwłaszcza w dniu dzisiejszym, kiedy zgłoszenia nie są jeszcze zamknięte.

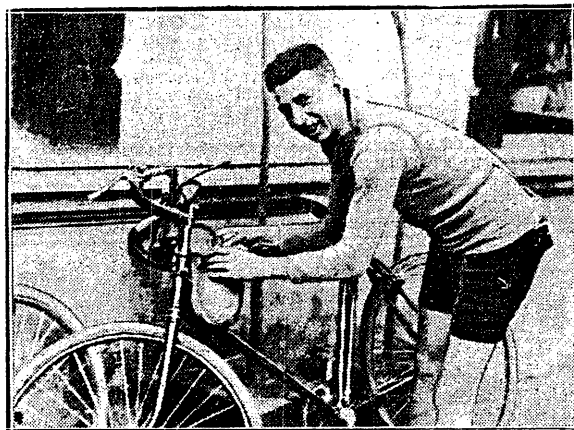
Można jednak powiedzieć napewno, że nie wygra tego wyścigu ani Kielbasa, ani Urbaniak, ani Wasilewski, bo — nie będą startować. Kielbasa jest zawieszony przez związek, Urbaniak — zdaje się w wojsku, Wasilewski kuruje się po nieszcześliwym karambolu pod Łodzią.

Lista poprzednich zwycięzców:
1924 — Kamiński (WTC) 3:39:00
1925 — Ignatowicz (LTKiM) 3:56:00
1926 — Ziembicki (BTKS) 4:08:00
1927 — Waliński (TZS — Łódź) 3:34:00
1928 — Kalinowski (WTC) 3:15:09
1929 — Wisznicki (AKS) 3:19:00
1930 — Olecki (Legia) 3:14:28
1931 — Targoński (Legia) 3:13:45
1932 — Targoński 3:20:55, 2) Chwedoruk (Siedlce) 3:23:30, 3) Kołodziejczyk (Resursa — Łódź)
1933 — Kielbasa (AKS) 3:13:22, 2) Michałak (Legia), 3) Duda, 4) Igo, 5) Sobol i 7-miu dalszych, wszyscy razem, 3:34:00
1934 — Zieliński (Orkan) 3:16:38, 2) Starzyński (Legia), 3) Urbaniak (Skoda), 4) Kapiak (Prąd), 5) Malczewski (Skoda), 6) Wasilewski (Swit) i czterech dalszych, wszyscy razem.

Z listy zgłoszonych zawodników na plan pierwszy wybijają się Targoński (Legia), Zieliński (Skoda), Więcek (Resursa) i Lipiński (Skoda). Dwaj pierwsi powinni walczyć o zwycięstwo dwaj drudzy nadać tempo.

Targoński wykazał dobrą formę i wytrzymałość w czasie wyścigu za motorami. Jest już napewno fit. Zieliński, kolarz o budowie lekkiej i delikatnej, przedzie dochodzi do formy, niż zawodnicy o większej masie. Chyba trenował, bo przecież broń zdobyty w roku zeszłym pucharu.

Lipiński i Więcek mają interes



PIERWSZY ZWYCIĘZCA WYŚCIGU EXPRESSU PORANNEGO,
weteran kolarstwa polskiego, Kamiński (WTC), który stanął pierwszy na mecie w roku 1924-ym.

w tem, żeby rozegrać wyścig na tempo. Jeśli istotnie są przygotowani do startu, powinni zarwać je jaknajśpieszniej i piłować aż do mety, na przetrzymanie. Wprawdzie dystans jest trochę na to za krótki, ale biorąc pod uwagę, że jest to dla większości zawodników pierwszy wyścig...

W drugiej linii ustawiamy następujących szosowców: Olecki (Skra), Starzyński, Stahl (Legia, W-wa) Wandor (Legia, K-ów) Cyran (AKS), Michałak (Fort Bema), Nadulski, Zagórski (Jur), Kapiak, Ignaczak (Prąd), Igo, Cieniewski, (WTC), Kołodziejczyk (Łódź) Duda (Garbarnia — Kraków). Najlepszy w tej grupie wydaje się być Igo.

Ostatnie dwa lata wskazują, że wobec wyrównania klasy i niechęci zawodników do prowadzenia i ucieczek, wyścigi rozgrywane na finiszu. Czasy były w związku z tem skandaliczne. W roku ubiegłym zwycięzca osiągnął gorszy czas niż Kalinowski w 1928 r. Już najwyższy czas przystąpić do podwyższania tempa wyścigów!

Chcielibyśmy napisać, że wyścig „Expressu” musi być wygrany w czasie poniżej 3-ch godzin, ale wiemy, że takie „musi” pozostanie na papierze i dlatego ograniczamy nasze życzenia do 3:05 — 3:07 min. Obecny rekord należy do Kielbasy (1933) i wynosi — 3:13:22 sek.



PARTNER PERRY'EGO
na mistrzostwach tenisowych Francji C. A. Tuckey, mistrz armii. Swoją zwycięską pochód rozpoczęli Anglicy od wyeliminowania japońskiej pucharowej pary Jamagashi-Nishimura w 3-ch setach.



PO ISTNYCH WERTEPACH
musieli jechać kolarze przed kilkoma laty na trasie wyścigu Expressu Porannego. Dziś będzie zupełnie inaczej, gdyż znaczna część dróg jest w doskonałym stanie



LESICKI (POZNAŃ)
bandażuje sobie dla pewności kostkę przed treningiem



NIEMIEC (LWÓW)
nie potrafił jeszcze wykorzystać wad swojego stylu



NAWET PANIE GRAJĄ ZAGRANICĄ W HOKEJA ZIEMNEGO
a mecze takie skupiają sporą liczbę widzów. Oto napastniczka angielska strzela bramkę, mimo rozpaczliwej obrony Niemek. Rzecz się dzieje podczas spotkania międzynarodowego w Berlinie.

Cztery najlepsze pary wylonili już mistrzostwa Francji

PARYŻ. 24.5. — Tel. wł. — W czwartek doprowadzono większość gier do półfinałów, a nawet rozpoczęły się pojedynki, w których Destre-neau pobit Afrykańczyka Muira 6:2, 8:6, 4:6, 6:2, a Puncce — Glassera 6:1, 3:6, 6:1, 8:6.

W grach podwójnych wyniki były następujące: Boussus, Bernard — Hines, Culley 6:2, 6:2, 6:3, 6:3, Crawford, Quist — Henkel, Denker 5:7, 6:4, 6:0, 6:2, Mc. Grath, Turnbull — Metaxa, Baworowski 7:9, 6:0, 6:3, 8:10, 7:5, Perry, Tuckey — Yamagishi, Nishimura 6:3, 6:2, 7:5, Borotra, Brugnon — Caska, Malecek 3:6, 6:0, 6:2, 6:2.

Czwierćfinały: Perry, Tuckey — Borotra, Brugnon 12:14, 6:1, 8:6, 4:6, 6:1, Mc. Grath, Turnbull — Boussus, Bernard 5:7, 1:6, 11:9, 6:1, 6:3, Crawford, Quist — Menzel, Hecht 6:2, 6:3, 3:6, 7:5, Czesi prowadzili w czwartym secie już 5:2, Martin Legeay, Lesueur — Kirby, Farquharson 4:6, 11:9, 6:1, 5:7, 6:3.

Duple pań: Horn, Couquerque — Thomas, Payot 7:5, 3:6, 6:3, Hopman, Adamson — Pilette, Olivier 6:1, 3:6, 6:0; ćwierćfinały: Adamoff, Sperling — Horn, Couquerque 7:5, 6:3, Hardwick, Yorke — Mathieu, Jacobs 7:5, 4:6, 6:4 (1), Henrotin, Andrus — Rosam-

ber, Neufeld 6:8, 6:3, 6:2, Scriven, Stammers — Hopman, Adamson 6:3, 6:3.

Mixty: Sperling, Cramm — Barbier, Brugnon 6:4, 6:2, Andrus, Hines — Jacobs, Journu 6:2, 7:5, Iribarne, Rodel — Valerio, Gentien 6:4, 3:6, 6:4, Payot, Bernard — Xydis, Nicolaides 6:3, 6:4, Henrotin, Martin Legeay — Adamson, de Borman 8:6, 6:3, Mathieu, Lesueur — Tonelli, Turnbull 6:1, 6:0, Lizana, Maier — Bellard, Hendrie 6:3, 6:3, Couquerque, Nishimura — Adamoff, Boussus 4:6, 6:4, 6:2, Rosambert, Borotra — Iribarne, Rodel 6:4, 7:5.

LOSOWANIE PARYŻA.

Przeprowadzone w poniedziałek losowanie mistrzostw tenisowych w Paryżu przewiduje u panów w półfinale walki Cramm—Austin i Perry—Crawford, wśród pań półfinał Jacobs — Sperling i Scriven — Mathieu.

ZŁOTE REKAWICE W CHICAGO. Doroczny turniej pięściarski między zwycięzcami turnieju Złoty Rękawic, a reprezentacją państwa europejskiego, w którym w ub. roku Polska poniosła dotkliwą klęskę, tym razem zakończył się zwycięstwem Polaka Włochów w stosunku 6:10.

Włosi wygrali wagi piórkowa, kogucia i półśrednia. Widzów 25,000.

PLYWACKI REKORD ŚWIATOWY. LONDYN. 24.5. — Tel. wł. — Pływaczka australijska Phyllis Deagar przebiła 1 milę ang. w czasie 23:32.4 bijąc rekord światowy Madison, ustanowiony w roku 1930 o 1 m. 21 sek.

ANGLICY ZWYCIĘŻĄ. Westham United pokonał w Sztokholmie reprezentację miasta w stosunku 1:0.

GIRO DITALIA. Czwarty etap wyścigu dookoła Włoch Rovigo — Cesemio (140 km.) przyniósł zasadniczą zmianę w klasyfikacji — Piemontesi przyjechał dopiero 56-ty i odstąpił prowadzenie w tabeli Fantiniemu, w czasie 17:31:36.

Zwyciężył znowu Guerra w 3:40:36, 2) Di Paccio, 3) Bini, 4) Binda, 5) Morelli, 6) pierwszy z Francuzów Debenne.

Kara musi mieć swą wymowę

Zarząd Ligi zatwierdza stanowisko W. G. i D. w sprawie meczu Pogoń — Legia

Cztery godziny trwały wczoraj obrady Zarządu Ligi PZPN. Pod przewodnictwem p. dr. Zoledzińskiego zebrał się cały Zarząd wraz z delegatami W. G. i D., przedstawicielem PKS, i specjalnymi delegatami Legii mjr. Dabrowskim i kpt. Witrylkiem. Całe posiedzenie zakończone o północy, poświęcono odwołaniu Legii.

Po wysłuchaniu referatu Wydziału Gier i delegatów Legii, który protest swój popierał opublikowanymi argumentami, Zarząd postanowił zatwierdzić w całej rozciągłości decyzję Wy-

działu i odwołanie Legii odrzucić. Utrzymano więc: walkover dla Pogoni, za zejście Legii z boiska oraz dyskwalifikację Martyny na trzy miesiące, a Szallera na cztery tygodnie.

W sprawie dyskwalifikacji Martyny Wydział gotów był nawet karę tę zmniejszyć do dwóch miesięcy, zarząd jednak zatwierdził trzy miesiące.

Wskutek odrzucenia protestu, przepada oczywiście na rzecz Ligi kaucja zł. 100, a ponadto, za zejście Legii z boiska, ukarano klub ten grzywną 50 złotych.

W motywach swego orzeczenia Zarząd uznał, że gdyby nawet nastąpiło naruszenie przepisów przez sędziego p. Leracza, który powinien był w czasie wypadku Albańskiego meczu nie przerywać, to jednak naruszenie to groziło tylko powtórzeniem meczu, pod czas gdy za zejście z boiska Legia musiała być ukarana walkoverem, a więc sroższa kara pochłaniała w tym wypadku lepszą i sprawa pierwsza pozostaje bez znaczenia.

Jeżeli chodzi o dyskwalifikację Martyny, to gracz ten został ukarany za trzy przewinienia: kopnięcie przeciwnika (grozi kara od dwóch miesięcy do trzech lat), za obrażenie sędziego i za nieposłuszeństwo względem sędziego (kary od dwóch do ośmiu tygodni). Biorąc pod uwagę zbieg okoliczności, a z drugiej strony dotychczasową niekaralność Martyny, zastosowano stosunkowo łagodny wyrok kary za najcięższe przewinienie (kopnięcie przeciwnika).

W sprawie Szallera, który obraził sędziego, nie dopatrzone się żadnych okoliczności łagodzących.

Kary zaczynają obowiązywać od dn. 13 maja.

Jednocześnie postanowiono wystąpić do PKS z wnioskiem o wytoczenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko p. Leraczowi za naruszenie przepisów oraz zapytać, jaką karę poniósł sędzia ten po meczu ŁKS — Warszawa.

Wianka w związku ze znaną sprawą „koszulkowa”.

PRZESUNIĘCIA TERMINÓW LIGOWYCH

W kalendarzyku ligowym zaszyły nowe zmiany. Mecz nierozegrany w dniu 19 maja przeniesiono w sposób następujący: Warszawianka — Garbarnia na 11 sierpnia, ŁKS — Wisła na 14 lipca (zachodzi też możliwość rozegrania tego meczu 23 czerwca). Cracovia — Legia na 21 lipca i Pogoń — Warta na 21 lipca.

Mecz z 18 sierpnia (gramy z Jugosławia) przeniesiono: Polonia — Legia na 25 sierpnia, zaś pozostałe Wisła — Pogoń, ŁKS — Cracovia i Śląsk — Garbarnia na 6 października.

Wszystkie mecze z 3 listopada (gramy z Rumunią) przeniesiono na 17 listopada, a mecze z 15 września (gramy z Niemcami i Łotwą) na 10 listopada (Legia, Pogoń — Garbarnia, a na 11 listopada Ruch — Cracovia).

PROSIMY GO UŁASKAWIĆ

Pełza II (ŁKS) został w roku ubiegłym zdyskwalifikowany na sześć miesięcy za kopnięcie Nalaczewskiego na meczu ŁKS — Pogoń. Dyskwalifikacja ta kończy się w sierpniu, obecnie jednak ŁKS wystąpił do Ligi z prośbą o zmniejszenie kary. Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu Zarządu Ligi.

Tego systemu nie zalecamy

„Dortmundzkie” robienie wagi znalazło w sporcie polskim uczniów i nawet udoskonaleń. Przed Dortmundem bowiem staliśmy się zwiększyć siłę naszej reprezentacji kosztem ogólnego zmniejszenia wagi. Robiliśmy to naoslep, nie badając stałych stron reprezentacji niemieckiej.

Lekkoatleci wprowadzili do tej idei — metodę. W programie olimpijskim wynaleźli dwie konkurencje mało popularne, w których, zdawaloby się, łatwiej jest „o sukcesy” i w tym kierunku każą naszym zawodnikom „robić wagę”. Są to bieg 3000 mtr. z przeszkodami i trójskok.

Na trójskok szykują Luckhaus, ale białostoczanin będzie się tu czuł jak u siebie w domu, choć nie tak dobrze, aby mu rokować wielkie sukcesy. Szykują jednak też i Śliwaka, opierając się na tem, że jest szybki i dobrze skacze w dal.

Nie wiemy, czy Śliwak będzie dobrym trójskoczkiem. Być może — tak, choć przesłanki, na których opiera się nadzieje, są bardzo mgliste. Ale czy warto zawodnika zapowiadającego się świetnie na 100 i 400 mtr. wekslować do niewdzięcznej, kaleczącej nogi dziedziiny tylko ze względu na mgliste perspektywy olimpijskie i hamować w ten sposób rozwój jego talentu?

Tak samo jest na 3000 mtr. z przeszkodami. Upatrzone sobie do tej konkurencji Soldana — i znów, być może, wybór jest słuszny. Czy nie należałoby jednak i tu nie krcpować zawodnika, który czułby się lepiej np. na 1500 mtr. i nie predysponować go zgóry do tej niewdzięcznej konkurencji.

Na Olimpiadę winni jechać zawodnicy, którzy mają szanse zdobyć dzięki naturalnemu rozwojowi talentu. „Robienie wagi” zawsze może tak, jak zawiodło już boks polski. (str.)

600 km. w zawrotnym tempie

Wyścig Bordeaux-Paryż z prowadzeniem przez motory

Trudno jest nazwać wyścig Bordeaux — Paryż najtrudniejszym wyścigiem świata. Taki Paryż—Brest — Paryż (ok. 1200 km. jednym tchem) jest bez porównania uciążliwszy. Ale Paryż — Brest — Paryż odbywa się raz na dziesięć lat, Paryż — Bordeaux co rok; dystans, zaledwie od trasy, zmienia się od 600 do 572 km., co nie jest mało.

Wyścig ten przechodził różne koleje losu, ale od powstania w roku 1891 zawsze kolarze byli prowadzeni najpierw przez zwykłe rowery, potem przez tandemy, tripletki i quadrupełki, raz przez samochody, potem znów przez rowery, już tylko od połowy trasy, wreszcie, gdy stał się zółtym wolny — przez motory na części trasy. Od roku 1934 motory pracują na całej trasie.

Na liście zwycięzców jest wiele znanych nazwisk, a więc bracia Pelissier, Ronse (trzy razy); trzeba jednak przyznać, że wyścigu tego nie lubią najbliżsi kolarze, że nie stają doń, mimo poważnych nagród, wielkie gwiazdy Guerra, Vietto i t. d., a raczej szosowcy starci, którym brak szybkości urytmu, żłiwia zwycięstwo w wyścigach, bez prowadzenia.

Tak było i w tym roku. Najlepsi kolarze Francji i Włoch startowali do pierwszego etapu wyścigu dookoła Italii, Belgowie zajmowali się swoimi sprawami, gdy 8 kolarzy wyruszyło w niedzielę nad ranem z Bordeaux.

Walka była cały czas zaciekła. Prowadził Belg de Caluwe, tuż po piętach deplu mu Francuz Merviel; zeszłoroczny zwycięzca Noret wycofał się po 300 km., gdy był trzeci, tylko o 10 minut styłu. Jedyni specjaliści od wyścigów za motorami, Marechal, odpadł już po 100 km. Dowodzi to, że jednak 500 km. za motorami na szosie, to co innego, niż 100 km. na torze.

Merviel wyszedł po 180 km. na czoło i utrzymał prowadzenie do 400 km. Caluwe był chwilami już o 5 min. styłu, ale imponującym finiszem wyprzedził jednak Francuza i wygrał pewnie o 1 min. 20 sek. Na mecie minął jeszcze Merviel o 20 sek. Moineau.

Średnia szybkość wynosiła 46.770 km. na godzinę, rekord zeszłoroczny Noreta był 45.713. Zaczęto wyścig w tempie 57.700, potem spadło ono do 53 km./godz., potem do 49 km.; ostatnia godzina była już zółtym wolną — przebyto 35.300 km., co wymownie świadczy o zmęczeniu kolarzy.

POJEDYNEK DWU WETERANÓW

W wyścigu dookoła Włoch jednym z najbardziej dominujących momentów była rywalizacja Girardengo — Binda.

Girardengo, najznakomitszy kolarz włoski, zwycięzca tego wyścigu w latach 1919 i 1923, postanowił zmierzyć się po raz ostatni z Alfredem Binda, który zdetronizował go przed ośmiu laty. Mimo swych 42 lat Girardengo utrzymał się przez trzy etapy. Na pierwszym był o 2 minuty za Binda, na drugim już o 4 minuty, a czwartym się wycofał.

Ale Girardengo ma już mściwca, a może nawet dwu: 32-letni Binda nie wygra wyścigu. Wobec Guerri i Olmo gra on taką samą rolę, jak Girardengo wobec niego. Z tą różnicą, że wytrzyma do końca i może zaimie czołowe miejsce.

Czy jednak za dziesięć lat będzie umiał tak, jak Girardengo, wytrzymać trzy etapy w tempie, które jest ponad siły każdego kolarza polskiego.

SENSACJA MECZU POŁNOCY

Norwegia pokonała Szwecję w meczu tenisowym o puchar Północy w stosunku 3:2. Haanes (N.) wygrał oba single, bijąc m. in. Schredera 8:6, 9:7, 6:2. Trzeci punkt zdobyła Norwegia też w singlu: Smith pokonał Nystroema.

NOWY MIOTACZ FIŃSKI

Salo Baerlund, członek robotniczej organizacji fińskiej rzucił kulę 16.60; jest to wystarczający powód do tego, aby postarano się o przejście Baerlunda, tak jak Virtanena do organizacji burżuazyjnej; wówczas będzie on startował na Olimpiadzie w Berlinie.

Sprawa przyjazdu sportowców sowieckich do Polski nabiera realnych kształtów. Jest już niemal pewne, że spotkanie w boksie i w zapasach dojdą do skutku pod koniec sierpnia. Terminy ściśle ustalone zostaną w najbliższych dniach. Sowieci gotowi są również przyjechać do Polski lekkoatletów i zawodników do gier sportowych. Nie jest wykluczone, że podczas gminy sportowców sowieckich w Polsce dojdą do skutku mecze z rep. taczami państwowymi.

Z ojczyzny Nurmiego i Wiedego

Na froncie fińskiej i szwedzkiej lekkiej atletyki

Helsinki, w maju. Ubiegłej niedzieli nastąpiła oficjalna inauguracja sezonu lekkoatletycznego biegami naprzemiłymi o mistrzostwo Finlandii. Odbyły się one w Orivesi w pobliżu Tammerfors, miejscu urodzenia słynnej trójki: Matti, Kalle i Ake Järvinen.

Mistrzostwa fińskie w biegu naprzemiłym odbywały się w dwu kategoriach, na krótszej przestrzeni ok. 5 km. i dłuższej 7 — 8 km. Tym razem krótsza trasa wynosiła dokładnie 3.500 mtr. Dominowało na niej bezapelacyjnie trio: Lethinen, Höckert, Iso — Holo, mimo, że na starcie znalazły się gwiazdy w rodzaju zeszłorocznego zwycięzcy Lethe i mistrza w 5 km. Maki. Nie mieli oni w danym wypadku wiele do powiedzenia.

Od startu przejął prowadzenie Höckert, mając za sobą Lethinena i Iso — Holo. Stan ten utrzymywał się przez jedną trzecią trasy. Teraz Lethinen ruszył do ataku, wysuwając się długim, elastycznym krokiem na pierwsze miejsce. Styl Lethinena przypominał najlepsze czasy, to też rywal jego tylko z największym wysiłkiem dotrzymywali mu kroku. U wejścia na boisko, na którym przemierzono jeszcze półtora okrążenia. Iso — Holo znajdował się o 2 m. w tyle za Lethininem, a 20 m. dalej posuwał się Höckert, mając za sobą w tej samej odległości całą resztę konkurencji z mistrzem na 1500 m. Matilajnenem na czele.

Po przebiegu połowy biegni usiłował Iso — Holo wyprzedzić Lethinena, który odparł atak wspaniałym spurtem, pozostawiając przeciwnika o 20 m. w tyle. Wyniki techniczne biegu były następujące:

1) Lethinen (Kl. Policjny Helsinki) 10.28.8, 2) Iso — Holo (HKV) 10.31, 3) Höckert (IK) 10.32.3, 4) Tuominen (HPV) 10.41, 5) Matilajnen (HKV) 10.41.

Porządek będzie!

Głośny zatarg P. Z. P. N-u z p. Rüdolem odbił się donośnym echem nie tylko w opinii sportowej, lecz również w Departamencie Sprawiedliwości M. S. Wojskowych.

Studując kompetencje związków sportowych, dotyczące się karania działaczy, będących oficerami w służbie czynnej, łatwo można było dostrzec luki upoważniające do różnorodnego interpretowania odnoszących przepisów.

Zasada naczelna przepisów o należaniu wojskowych do klubów sportowych ogólnych głosiła wyraźnie, że oficerowie służby czynnej nie mogą podlegać batolazowi, a ewentualne ich przewinienia sądzą władze wojskowe.

Praktycznie stawiało to władze sportowe przed dwiema ewentualnościami: 1) albo puszczania płazem wszelkich przekroczeń oficerów, 2) albo kierowania wszelkich zatargów sportowych do Sądów Odciskich.

Zyciowa abo te sposoby nie mogły zataić sprawy, to też w najbliższym czasie Depart. Spraw M. S. Wojsk. ma opracować szczegółowe przepisy, ustalające wypadki, w których jednak oficerowie będą podlegali jurysdykcji sportowych władz sportowych.

Jest chodzący myśl przewodnią wspomnianego projektu, ma on iść w tym kierunku, aby za wszelkie przekroczenia natury czysto sportowej nieodpowiednie zachowanie się gracza na boisku, naruszenie przepisów sportowych i t. p., a więc nie zabiegające się bezpodstawnie z kodeksem honorowym oficerskim, karę mogły nakładać władze sportowe. Natomiast wszelkie przewiny natury wyraźnie honorowej będą nadal rozpatrywane w Sądach Odciskich, przyczem władze wojskowe winny być o tego rodzaju zatargach natychmiast zawiadamiane.

Ponieważ w opracowaniu projektu biorą udział wyżsi wojskowi, będący równocześnie przedstawicielami związków sportowych, mamy wrażenie, że sprawa zostanie załatwiona „ku honoru obu”, zarówno wojska jak i sportu społecznego.

sko, na którym przemierzono jeszcze półtora okrążenia. Iso — Holo znajdował się o 2 m. w tyle za Lethininem, a 20 m. dalej posuwał się Höckert, mając za sobą w tej samej odległości całą resztę konkurencji z mistrzem na 1500 m. Matilajnenem na czele.

Po przebiegu połowy biegni usiłował Iso — Holo wyprzedzić Lethinena, który odparł atak wspaniałym spurtem, pozostawiając przeciwnika o 20 m. w tyle. Wyniki techniczne biegu były następujące:

1) Lethinen (Kl. Policjny Helsinki) 10.28.8, 2) Iso — Holo (HKV) 10.31, 3) Höckert (IK) 10.32.3, 4) Tuominen (HPV) 10.41, 5) Matilajnen (HKV) 10.41.

Sensacyjna porażka Rapidu

Austria i W.A.C. w finale pucharu Wiednia

Rozgrywki półfinałowe o puchar Wiednia wzięły sensacyjny obrót. Zwycięstwo Austrii nad Hakochem nawet w stosunku 5:1 leżało w granicach możliwości. Nikt nie liczył się natomiast poważnie z porażką Rapidu, drużyny, która w mistrzostwach szła do sukcesu, nie przegrywając ani jednego meczu.

Pogromca „Iwów Hütteldorfu” był W. A. C., zajmujący w tabeli zaledwie trzecie miejsce od końca i wciąż jeszcze b. poważnie zagrożony spadkiem.

Zwycięstwo W. A. C. w stos. 5:4, wywalczono zostało w zaciekłej, interesującej grze i było też zasłużone. Wbrew oczekiwaniom młodzi gracze W.A.C. zdobyli się na b. dobry poziom, nie ustępując wielkiemu swojemu przeciwnikowi.

W rezultacie więc do finału, który odbędzie się w najbliższy czwartek na stadionie w Praterze, wchodzi Austria i W. A. C.

Mimo wysokiej klasy Austrii sukces W.A.C. leży w granicach możliwości, tembardziej, że przeciwnik jego należy do drużyny nieobliczalnych. Zwycięstwo W. A. C. uprawniające równocześnie do udziału w „Mitropacup” byłoby sensacją na miarę międzynarodową.

Vienna pokonała FC Wien w meczu o mistrzostwo, rozegranym we wtorek. Vienna powraca obecnie do formy.

Na Śląsku

Zlot robotniczy w Katowicach, organizowany przez ZRRS z okazji dziesięciolecia istnienia związku odbędzie się ostatecznie w dniach 29 i 30 czerwca.

Z zagranicznych zespołów swój przyjazd zapowiedzieli już: Węgry, Czesi i Gdańsk. Jest możliwość przyjazdu Łotwy i Niemców z Czechosłowacji.

W ramach zlotu rozegrany zostanie w Katowicach mecz międzypaństwowy Polska — Węgry o puchar środowiska europejskiego. Poza tym rozegrane będą zawody o mistrzostwo Polski w boksie, zapasach, grach sportowych, lekkiej atletyce.

Najciekawszą imprezą będzie piłkarski turniej błyskawiczny z udziałem 4 drużyn, który rozegrany zostanie na 4 boiskach. Każdy mecz trwać będzie

10 minut, a ćwierćfinały i finały po 15 minut.

Poznańska „Warta” zamierza w czasie Zielonych Świąt odwiedzić Górny Śląsk ze swymi pięściarzami. Narazie drużynowy mistrz Polski stoi w kontakcie z rudą Slavią i Policjnym K. S-em (Katowice). Poznaniacy zechcą być oczywiście z najlepszą ósemką (hr).

Na zawody reprezentacyjne K. S. „Koszarawa” — Podok. Zagł. Dąbrowskiego w dniu 2 czerwca r. b., które odbędzie się w Sosnowcu na stadionie S. T. S. „Unia”, wyznaczono następujących graczy: Koszowski (Zagłębianka), Czupla (CKS), Grządziel (Policjny), Klos (Zagłębie), Marcinek (Solway), Brzozowski (Unia), Bregula (CKS), Nowak (Unia), Gajster (CKS), Mydlowiecki (Brynica), Kwiatkowski (Zagłębianka).

W związku ze spotkaniem piłkarskim Warszawa — Gdańsk, które odbędzie się 1 września, stara się Królewiec o doprowadzenie do skutku meczu z Warszawą 30 lub 31 sierpnia. Korespondencję w tej sprawie prowadzi ruchliwy delegat królewiecki PKIS w Berlinie, p. Wesolowski (gl).

Bokserzy K. S. Slavia Ruda Śl. zostali zaproszeni do Gliwic przez mistrza Śląska Opolskiego, znanego „Herosa” 03. Polacy skorzystają z oferty.

SLUSZNE OŚWIADCZENIE PPK. CZURYŁO

Płk. Czuryło oświadczył nam w związku z wymienianiem tego osoby na stanowisku prezesa PZHL, że nikt do niego w sprawie tej się nie zwracał i nikomu nie udzielał swego zgody na przyjęcie tej godności. Jednocześnie p. płk. Czuryło prosił nas o zaznaczenie, że z racji piastowania przez niego stanowiska sfera okr. urzędu w f. nie może piastować żadnej godności w sporcie społecznym i musi służyć swą pomocą w sposób jednokowy dla wszystkich związków i klubów.

Nasz kontakt z Niemcami

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny przegrywa bardzo skrupulatnie przygotowania do rewanżowego spotkania lekkoatletów Polski i Niemiec w Dreźnie. Mimo dość odległego jeszcze terminu (25 sierpnia) cały szereg szczegółów pobytu reprezentacji Polski już jest ustalony. M. in. przewidziane jest dwukrotne podjęcie Polek przez zarząd miejski Dreznia, raz w jednym z najpiękniejszych lokalnych tynentum „Luisenholle” w synale poddrezdeńskiej miejscowości „Weisser Hirsch”, poraz drugi w czasie wy-

bież. sezonie a zapewne i na igrzyskach w Berlinie bez konkurencji.

W Szwecji odbyły się ub. niedzieli również mistrzostwa w biegu naprzemiłym i to tylko na dystansie ok. 9 km. Zawody odbyły się w Aggelbo w pobliżu Sztokholmu. Zwyciężył pewnie Henry Johansson, nowy talent, w czasie 26.40.4.

Wynik ten wskazuje jednak, że trasa w żadnym wypadku nie wynosiła 9 km., maksymalna długość mogła dochodzić do 7.500 — 8.000 m., a może nawet mniej.

Niespodziankę sprawił nieznany dotychczas bliżej Lundmark, który zajął drugie miejsce w czasie 26.47, bijąc Jana Gunar Lindgrenę (27.00), który nie spełnia jakoś po kładanych w nim nadziei.

Najlepszy w tej chwili lekkoatleta Szwecji dyskobol Andersson rozpoczął już sezon i to z miejsca doskonale. Tegoroczny debiut odbył się w Sundborn, gdzie Andersson wysunął się na pierwsze miejsce rzutem 49.61 m. Wszystkie jego rzuty przekroczyły 48 m.

W wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy oświadczył Andersson, że nowy rekordzista świata Niemiec Schröder jest bezspornie doskonałym miotaczem, brak mu jednak równowagi. Rzut jego wahał się między 42 a 52 m. Może mu się zatem zdarzyć, że — o ile nie uda mu się w przedboju odpowiedni rzut — nie wejdzie w ogóle do finału. W twierdzeniu tem jest sporo słuszności.

Janson.

Trener zagraniczny i nowy tabor

Potrzeby wioślarstwa polskiego w przededniu Olimpiady

Wioślarstwo polskie cieszy się w Europie dobrą marką. Najlepiej o tem świadczy stos zaproszeń, jakie napływają do sekretariatu PZTW. Poproszu jest trudno je wszystkie wyliczyć.

Wioślarze polscy startować będą w tym roku w Gdańsku, Wrocławiu, Malborgu, Królewcu, Rydze. Głównym tegorocznym sezonem będą jednak międzynarodowe regaty w Bydgoszczy i na jeziorze Trockim, no i regaty FISA w Berlinie.

O planach wioślarstwa polskiego informuje nas znany działacz mecz. Otto Gordziakowski.

Praca we wszystkich ośrodkach wioślarstwa polskiego ruszyła już pełną parą. Uderza to, że prowincja pracuje ze zdwojoną energią — dysztansując Warszawę gdzie już od dwu lat praca utknęła na marnym punkcie.

— Co jest powodem tego stanu rzeczy?

— Jeśli chodzi o Warszawę, to mam wyrażenie, że obecnie kluby kładą mały nacisk na kierunek sportowy a raczej popierają kierunek turystyczny czy też spacerowy. Z klubów warszawskich jedynie w WTW można jeszcze wyłowić kilka zawodników do reprezentacji. Niewiadoma jest AZS, który po kilku latach bezczynności zabral się do pracy. Nad młodymi pracuje w tym klubie p. Budziński.

AZS ma dziś dużo załóg i materiał zawodniczy. Mogą się nawet objawić talenty, niestety nie będzie ich można użyć w reprezentacji po tylko jednorocznej zaprawie.

— Przecież jest pan mianowany przez kapitana związkowego komisarzem na Warszawę i ma pan prawo uprządkowania tych spraw.

— Rola komisarza ogranicza się tylko do obserwacji terenu i komunikowania o tem kapitaniowi. Inicjatywa leży w rękach zarządów klubów.

Czy kadry wioślarstwa w Polsce zwiększają się.

— Niewątpliwie tak. Najlepiej o tem świadczy zapotrzebowanie na trenerów. Szczególnie łaknie ich prowincja i już dziś trenerzy krajowego chowu pracują intensywnie we wszystkich ośrodkach wioślarstwa Polski. Jeżeli chodzi o naszych „repów”, to bezwzględnie musimy sprowadzić trenera zagranicznego wysokiej klasy, któryby się cieszył wielkim autorytetem.

Nasi reprezentanci, którzy mają już za sobą wiele startów, są pod tym względem bardzo wymagający. Musimy zaopatrzyć naszych reprezentantów w nowy tabor. Bez tego nie wyobrażam sobie dobrego przygotowania.

Oczywista rzecz, że klubów czy też nawet związku bez pomocy międzynarodowych władz nie stać będzie na takie wydatki. To też jeśli mamy myśleć o sukcesach wioślarstwa polskiego na olimpiadzie, to ta sprawa musi być bezwzględnie pomyślnie załatwiona.

— Jak pan ocenia szanse naszej drużyny na Olimpiadzie?

— Trudno jest mówić w perspektywie rocznej już o szansach i możliwościach naszej reprezentacji. Jeśli będziemy mieli przyzwoity tabor i chociażby jednego dobrego trenera, to szanse nasze nie będą wcale złe.

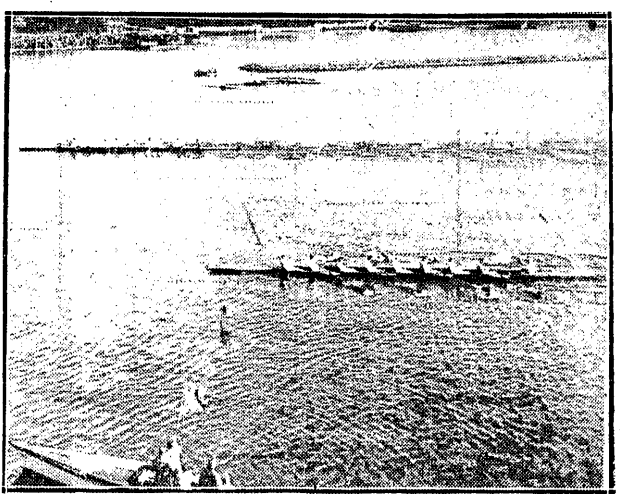
Zresztą wioślarstwo polskie, jak dotąd, zawsze wychodziło obronnie na rękę na terenie zagranicznym.

Uważam, że powinniśmy obesać jaknajwięcej konkurencji. Konsekwencje takiego posunięcia mogą być dla nas bardzo korzystne. Może się tak złożyć, że nasze załogi pobiją zupełnie niespodziewanie dobre osady. Znanie są takie wypadki.

— Czy uważa pan za wskazane rozbijanie załóg klubowych przy montowaniu załóg reprezentacyjnych?

— W zasadzie jestem tego przeciwnikiem. Historia wioślarstwa światowego zna jednak wypadki, że właśnie załogi mieszane odnosiły wielkie triumfy.

W warunkach naszych jest to



WYŚCIG ÓSEMEK UNIWEKSYTECKICH W AMERYCE
wygrywa na rzece Charles osada Syracuse, przed Cornell i Harvard. Dystans 1 i 3/4 mili, czas — 9 min. 34 sek.



CODZIENNA „PORCJA” DYSTANSOWCÓW
na obozie w C. I. W. F. Od lewej: Noji, Petkiewicz, Fialka.

razem pole działalności będzie jeszcze wdzięczniejsze, bo zawodnicy będą mogli zapoznać się z terenem Igrzysk Olimpijskich — koń-



GANCARZ (LWÓW)
nasz czołowy maratończyk, trenuje pod okiem Petkiewicza w obozie przedolimpijskim.



JAK GULIWER WŚRÓD LILIPUTÓW
czuje się między piłkarzami klubowymi rumuński zawodowy piściarz Gogea Mitu, konkurent Carnery



CI UCZYNILI GŁOŚNYM INOWROCŁAW W CAŁYM SPORCIE POLSKIM
Drużyna bokserów Cuiavii: Łada, Marczyński, Rogowski, Dudziak II, Mrozowski, Fabiński, Lewandowski, Józkiwiak i Drogowski.

Na piwo do Dempseya

Ex-mistrz bokerski świata w nowej roli

Słynna nowojorska Madison Sq. Garden znajduje się na 8 Avenue między 49 a 50 Street. Na dachu i nad wejściami jarzą się neonowe napisy „Boxing tonight”. Na parterze wygodnie i dość przestronnie — coraz mniej gości z paczkami banknotów. Ale na balkonach diabło go raco, zwłaszcza, jeśli człowiek ma coś do powiedzenia i za swoje pieniądze pragnie się należycie wykrzyścić!

Spoceni, z rozpiętymi kołnierzykami koszul wysypują się ludziska na ulice.

Młodzieniec w smokingu do damy:

— Gdzie zjemy kolację, darling?

— Jaktó gdzie? U Jacka!

Taki z cygarem i grubą dywką:

— Przekąsimy coś, mr. Bloom?

— Dłaczego mamy nie przekąsić? Sure, naprzeciw u Jacka!

Typiek z South Street:

— Hey Billy, po takim kłopskim boksie, trzecha konieczne tytuł! Idziemy do Jacka na piwo!

Idą wszyscy. Gospodarz w towarzystwie swej nowej żony b. miss Williams, wita gości już w progu. Znacznie przytyły, wyczesali czarne włosy z boków czoła ale jest ciągle tym samym Dempseyem, którego wysoki metaliczny timbre głosu nie „klapuje” zupełnie z całą potężną postacią.

Lokal urządzony w najnowszym stylu, prawdziwie komfortowy, przebijający nawet na New York. Wysoko sklepiony sufit, rozległe pomieszczenie a przytem wszystkie potrawy i napoje, które w krótkim czasie zdobyły sobie markę w New Yorku. No i jeszcze jedna atrakcja, która każdy Amerykanin ceni sobie może wyżej od parówek i lodów — zbiór pięknych fotosów z kariery pięściarskiej Dempseya. Jack walczący, „Tiger Jack” ze wszystkich okresów swej pracy sportowej, od r. 1915-go, do meczów z Tunneyem i Sharkey'em.

Młodzi czytają podpisy, starzy znają wszystko na pamięć. Obrazy klesk Willarda, Gibbonsa, Firpo, a szczególnie Carpentera znakomicie podnoszą samopoczucie każde go gościa, zaostrzają apetyt i pragnienie.

— Czy mogę dostać menu z autografem, panie Dempsey? — wzdryga się karmelkowa piękność, trzepocąc klejonymi rzęsami.

— Okay, okay, madame — odpowiada dystyngowany gospodarz, podpisujący codziennie setki kart potraw, fotografii i... nawet banknotów!

Jack Dempsey, do dziś dnia bożyszcze sportowej Ameryki, zarabiał już rozmaicie. Obecnie, dając swe głośne imię na sztyl restauracji, tłumaczy:

— Dotychczas na nazwisko mojem robili pieniądze inni. Dziś mam żonę i dziecko i kto chce mieć do czynienia z nazwiskiem Dempsey, niechaj płaci mi! Mam dosyć dobroczynności!

Towarzystwo dobroczynności? Czy Jack mógł kiedykolwiek pretendować do takiego tytułu? W pewnym stopniu być może... Wspierał finansowo licznych pięściarzy, potrzebujących pomocy; wiadome jest, że starego druha Tex Rickarda pochował w srebrnej trumnie... Zresztą mniemają z tem. Dziś ma restaurację, na której otwarciu było ponad 2.500 zaproszonych osób ze świata polityki, prasy, sceny, ekranu i sportu. Mówiąc krótko: robi gruba forsa!

„Boxing tonight!” głoszą neony na Madison Sq. Garden. Jutro będzie „zapasy”, tenis albo „dog shows”. Po zobaczeniu wszystkich tych cudów trzeba przecie coś zjeść i wypić. A kochany Jack tak blisko, wystarczy przejść na przeciwną stronę ulicy!... Włec?... Na piwo do Dempseya!

W obozie lekkoatletów

Przedolimpijski obóz lekkoatletów ma się już ku końcowi. Jakże dotychczasowe dni nie wiodły do nowego zdobycze, na to odpowiadają bieżniom i torom, już w pierwszych dniach poprawił się znacznie, przechodząc kilkakrotnie (i to w spodniach!) wysokość 180 cm. Pławczyk na kłopskiej skoczni przechodzi już 185 cm. z łatwością, która pozwala mu wrócić powrotem do dawnych, świetnych czasów.

Sznajder jest coraz lepszy; swego partnera Moronczyka doczeka się dopiero w ostatnich dniach obozu. Twardowski pracuje ku wielkiemu zadowoleniu Cejzika, natomiast Niemiec zawodzi pokładane w nim nadzieje, powracając opornie do dalszych swoich błędów stylowych.

Na zakończenie wspomniemy jeszcze o starych rywalach — Kostrzewskim i Maszewskim. Obaj trenują rozsądnie, zdradzając w pracy wielką rutynę. Obaj jednak mają z nogami kłopoty, które odwołają moment osiągnięcia formy.

Długodystansowcy i towarzyszący im jedyni średniodystansowcy — Lesioki, Irwinia, niesamowicie. Mammy duże zaufanie do Petkiewicza ale tempo tej pracy wśród zawodników, którzy nie zawsze mieli z sobą odpowiednią zaprawę, wy daje się nam trochę za ostre. Okres „wielkiej formy” może przyjść o wiele wcześniej.

T.



MAŁŻENSTWO DEMPSEY
za ładą swej restauracji, zajmuje się podziałem smakowitej pieczeni dla stałych gości.

19-go czerwca, na okręcie Kościuszko, wyjedzie do Polski z Ameryki Wasławiczówna i wyładuje w Gdyni 2 lub 3 lipca.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne odbędą się w Krakowie w dn. 13 i 14 lipca b. r., a męskie zawody główne w dniach 6 i 7 lipca w Białymstoku.

Dni lekkiej atletyki wyznaczone zostały na 7 — 9 września w całej Polsce. Dzień lekkiej atletyki kobiecej — 14 września, dzień sztafet — 6 października, a dzień marszów — 11 listopada.

Ladoumague — Purje — Petkiewicz, taki pojedynek chcą zorganizować dn. 16 czerwca w Katowicach dziennikarze śląscy.



DOBRY START, TO JUŻ POŁOWA ZWYCIĘSTWA
Tak zapewne poucza trener Cejzik (stylu), swoich pupilów na Bielanych. Od lewej: Niemiec, Maszewski, Trojanowski II.

Na starcie polskiego „Davis Cupu”

28 klubów z całego kraju staje w 4-ch grupach do drużynowych mistrzostw w tenisie

Jest bardzo pocieszającym objawem, że po raz pierwszy od czasu zorganizowania mistrzostw międzyklubowych zgłosiła się do nich tak poważna ilość drużyn. Naturalnie, że obok poważnych kandydatów jest i znaczna ilość outsiderów, jednakże widzimy, że za zainteresowanie grami turniejowymi zaczyna coraz szersze kręgi i ściga nawet „maluczkich” pod opiekunkę skrzydła PZLT.

Polska jest podzielona na 4 części te rytorialne. Podział ten nie może być lepiej wykonany niż obecnie tak, że utworzenie grup: Łódzko-Warszawsko-Wileński, Poznańsko-Pomorsko-Krakowski-Słaski i Lwowski-Lubelski nie napotykało na żadne sprzeciw. Projektowany przez Przewodniczącego Komitetu organizacyjnego rozgrywek międzyklubowych na międzyklubowe przy równaniu okręgów te rytorialnie z województwami nie do czekał się, niestety, rozpatrzenia, a mógł on przyczynić się z pewnością do zwiększenia popularności w mniejszych ośrodkach.

Dotychczasowa historia rozgrywek międzyklubowych nie jest jasną kartą w dziejach naszego sportu, a raczej kłopotliwym, a dotychczasowi zwycięzcy, t. j. Ł.K.T. i Legia napewno nie zadowolą swego prestiżu zdobywając najniższego właściwie trofeum tenisowego Polski.

W tym roku, jak widać z zamieszczonej tabeli — „Davis Cup” we wnętrzu polski — przyniesie aż 28 gier w których wezmą udział wszystkie na sze czołowe rakiety. Warszawa i Łódź jest najliczniej reprezentowana i musi zacząć rozgrywkę jaknajprędzej, gdyż dla wyłonienia zwycięzcy są potrzebne aż 4 terminy świąteczne w maju i czerwcu.

Niepewne wobec nieznanej obecnie formy gry są mecze Radomskiego K.T. z lokalnym rywalem — Czarnym, A.Z.S. warszawskiego z Jagiellonią (Białystok) oraz najslabszych, t. j. Żoliborza z Cresovia. Tylko Warszawskiemu K. S. możemy przepowiedzieć zwycięstwo z Union Touring.

4 gry drugiej rundy będą ciekawsze: Ł.K.S. pobije Widzew, Warszawski K. S. przedstawi Radomia, a A.Z.S. najprawdopodobniej Żoliborz. „Proch” zaś zostanie „na prochu” zmiażdżony przez W.L.T.K. Ten ostatni klub zdobył dzięki Spychale i Lipopównie nie zawodnie mistrzostwo grunty załatwiając się po drodze z A.Z.S.-em i w finale z klubem Goldsteina — W.K.S.

Podobnie we Lwowie, tamtejszy klub tenisowy nie powinien przegrać ani jednego punktu mając u boku Hebdy takie sily jak Kozłowski, Pohorylski oraz dobre tenisistki w osobach Orzechowskiej czy Wesołowskiej.

W przedrundzie K. T. 24 pokona gładko W. K. S. z Łucka i dopiero w następnej grze Altschüller i Löwenherz będą wraz z Turlebaubówną walczyć o honorowy punkt ze słabszym graczem L. K. T. Na dole tabeli Pogon z Jabłonskim i Kurmanem nie potrzebuje się obawiać Sokola stanisławow-

skiego i później W. K. S. z Równego. Apropos braci Jabłonskich, z których młodszy w ub. sezonie, a starszy obecnie porzucił szeregi zawodowców. Jakkolwiek Lwów polega na nich, to wiemy bardzo dobrze iż są to dwie rzeczy całkiem różne grać dobrze i wygrywać. Doświadczenie uczy iż i Tłoczyński i Hebda swój pierwszy sezon musieli zużyć na otrząskanie się z warunkami turniejowymi i graczem znaczącym od nich słabszy technicznie, jak s. p. Loth lub Jurczyński walczyli z nimi zupełnie na równi. Tak więc i wygrane Jabłonskiego z Kozłowskim stoją pod wielkim znakiem zapytania i L. K. T.

Lekka atletyka

Poznań — Wrocław, mecz lekkoatletyczny, projektuje POZLA w dniach 8 i 9 czerwca w związku z organizacją dziesięcioboju o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Trzykrotnie walczyć będą nasi lekkoatleci: 23 czerwca czeka ich wyjazd do Belgii, gdzie w Brukseli zmierzają z reprezentacją w walce o puchar prez. Znajdowkiego. Ciekawą imprezą będzie bezsprzecznie trójmecz lekkoatletyczny Polska — Austria — Węgry w Budapeszcie 21 lipca. Pierwszego i drugiego sierpnia spędzą lekkoatleci nasi w Tallinie, gdzie wezmą udział w trójmeczach bałtyckim Łotwa — Estonia — Polska.

Do Paryża wyjadą: Kucharski, Łokajski i Heljasz na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się 16 czerwca. Heljasz i Kucharski startować będą po raz pierwszy w Sztokholmie.

Koncentracja lekkoatletów w obozie C.W.F. nastąpi 16 czerwca i trwać będzie do 11 lipca. Skoszarowane zostaną 20 zawodników. Listę ustali komisja trzech, złożona z kpt. Miśkowskiego, red. Szenajcha i dyr. Szlachetka.

*) L.K.S. wygrał w o. z Ł.K.L.T.

bezwzględnie po raz ósmy będzie reprezentował okręg w spotkaniach grupowych.

Najrowniejsza jest mała liczebnie grupa krakowsko-słaska; dziwna jest tu absencja drużyn Bielska, Mysłowic,

Widzew*)	W.K.S. Łódź
Radomski K. T.	W.K.S. Łódź
Czarni Radom	W.K.S. Łódź
Union Tour.	W.K.S. Łódź
W. K. S. Warsz.	W.K.S. Łódź
A.Z.S. Warsz.	W.K.S. Łódź
Jagiell. Biał.	W.K.S. Łódź
W.K.S. Żoliborz	W.K.S. Łódź
Cresovia Grod.	W.K.S. Łódź
Warsz. L. T. K.	W.K.S. Łódź
Proch Zagaj.	W.K.S. Łódź
W.K.S. Łuck	W.K.S. Łódź
K. T. 24 Lwów	W.K.S. Łódź
Pogon Lwów	W.K.S. Łódź
Sokół	W.K.S. Łódź
W. K. S. Równa	W.K.S. Łódź
Katow. K. T.	W.K.S. Łódź
A. Z. S. Kraków	W.K.S. Łódź
Krakowski K. T.	W.K.S. Łódź
Pogon Kat.	W.K.S. Łódź
Cracovia	W.K.S. Łódź
Cegielski Poz.	W.K.S. Łódź
Olimpia Grudz.	W.K.S. Łódź
Toruński K. L. T.	W.K.S. Łódź
Bydgoski K. S.	W.K.S. Łódź
Toruński Kl. 33	W.K.S. Łódź

*) L.K.S. wygrał w o. z Ł.K.L.T.

Składy drużyn na niedzielę

Mecz Wisła — Garbarnia wywołal w Krakowie duże zainteresowanie. Ostatnie występy tych drużyn, potwierdziły ich dobrą formę, toteż spotkanie winno stać na odpowiednim poziomie. Zespoły wystąpią w następujących składach:

Wisła: Kozłowski, Szczepanik, Szumilas, Kotarczyk, Kotarczyk, J. Jezier-ski, Chabowski, Kopeć, Obtułowicz, Artur, Łyko.

Garbarnia: Koszowski, Joks, Pazurek II, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Rzesner, Walicki, Woźniak, Pazurek I, Sikota. Mecz odbędzie się na boisku Wisły o godz. 5 pop.

Cracovia jedzie na Śląsk w niedzielę i wystąpi w meczu przeciw beniaminkowi ligi w zmienionym składzie, który zostanie ustalony w ostatniej chwili.

Warta wystąpi przeciw Legii w następującym składzie: Fontowicz, Pawlak i Kubia, Orlowski, Danielak i Przykucki, Radojewski, Kryszkiewicz, Szerka, Lis i Szwarc.

Pogon wyjeżdża do Łodzi na mecz z Ł. K. S.-em, w składzie: Albinowski, Berezka, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Niechciol, Zimmer, Matyas II, Nahaczewski, Borowski. Jako rezerwowi bramkarz wyjeżdża Sobociński, który ponownie przeniosł się na stałe do Lwowa i obecnie jest uprzązonym na zastępcę Albinowskiego. Pogon przed meczem z Ł. K. S.-em trenowała dość pilnie. Kierownikiem ekspedycji łódzkiej został Wacek Kucharski.

Legia wyjeżdża na mecz z Wartą bez Martyni i Szallera w składzie: Keller, Jesionka, Szczotkowski, Dra-biński, Kubera, Przedziecki, Gburzyński, Skrzypczak, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Kierownikiem ekspedycji jest kpt. W. Trykacz.

Polonia warszawska ustali skład drużyny na mecz z Ruchem dopiero w niedzielę przed samym meczem. Kierownictwo Polonii liczy, że Wydział Gier i Dyscypliny PZPN potwier-

dzi w piątek w nocy graczy śląskich Kule i Binioka, wówczas graliby oni już w niedzielnym meczu. Polonia ma do dyspozycji 16 graczy: Korniejewski, Szombara, Bułanow, Jelski, Odrowaź, Skrzypczak, Szczepanik, Seichter, Puchniarz, Kulej, Biniok, Łańko, Herisch, Kruk, Sowiński.

Gracze ligowego „Ruchu” powrócili już do zdrowia po niefortunnym występie w Bielsku. To też poza Wilmowskiem zobaczy stolicę Ruch w kom-plecie. Skład na meczu z Polonią będzie następujący: Tatus — Wadas — Rurański — Dziwisz — Badura — Zorzycki — Urban — Gierma — Peterek — Kubisz — Wodarczyk. Zmiany mogą zająć na pozycjach Wadasa i „Karlika” Dziwisza, gdyż — jak wiadomo, obaj ci piłkarze odbywają obecnie swe powinności wojskowe. (hr.)

Kronika wydarzeń piłkarskich

Mecz Ligi z Budapesztem w Warszawie 16 czerwca i z Lipskiem w tym samym dniu w Lipsku został już ostatecznie zakontraktowany. Kapitan związkowy Ligi p. Przeworski zamierza na mecz te wystawić składy możliwie równorzędne.

Barcelona i F.T.C. w Krakowie? Zarząd Garbarni otrzymał szereg propozycji od klubów zagranicznych i nawiązał z nimi pertraktacje w sprawie przyjazdu do Krakowa. Na czoło wybijają się pertraktacje z FC Barceloną, która grać będzie w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie i z tej okazji zawita do Krakowa. Obok Hiszpanów pertraktuje się z Węgrami, których czołowy zespół FTC chce przyjechać do Garbarni. Poza tym nawiązano kontakt z Włochami i Austriakami.

Wskutek żądoby narodowej, zarząd K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), odwołał uroczystości obchodu 15-lecia założenia klubu, które projektowano uczcić obchodząc w czasie Zielonych Świąt. Uroczystości jubileuszowe jak nas zapewniali dojdą do skutku z początkiem września i z racji poświęcenia nowego stadionu (hr.).

Epilog zaś na meczu Janina — Czuj-wa w ub. r. w Złoczowie rozegrał się ostatnio przed sądem apelacyjnym we Lwowie. Jako oskarżony stanął sędzia tego spotkania p. Sawaryn, za rze-kome pobicie p. Makucha. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia wydał wyrok uwalniający p. Sawaryna, wychodząc z założenia, że działał on w obronie koniecznej w celu zabezpieczenia się przed gróźbami mu niezgodnym z prawem fanatyków miejscowej Janiny.

Luchter i Bukowski w razie otrzymania zgody z kieleckiego O. Z. P. N. zasilą Pogon. Luchter gra na pozycji lewego łącznika. Bukowski jest pomocnikiem, obaj grali w Policym K. S. w Sosnowcu i przedstawiają bardzo dobry materiał.

Okręgowe Kolegium Sędziów P. N. we Lwowie zawiesiło sędzię Jarosławskiego p. Telesnickiego. Powodem zawieszania są pewne nieformalności, jakie miały miejsce na meczu mistrzowskim Ukraina — Polonia. Na meczu tym doszło po koniec do bardzo burzliwych zażę.

LIGA POPIERA BUDOWĘ TRYBUN

Ł.K.S. przystąpił do budowy trybun krytych długości 110 mtr. i zwrócił się do Ligi z prośbą o poparcie starań je go w P.U.W. o subwencję na ten cel. Liga postanowiła starania te poprzeć i wystąpić jednocześnie do PZPN, z wnioskiem o zwolnienie Ł.K.S. od opłaty procentów z zawodów i przełania tej sumy na budowę trybun. Liga nie mogła natomiast zwolnić Ł.K.S. od procentów na jej rzecz, gdyż w początku roku zwolniła wszystkie kluby ligowe od procentów na ubezpieczenie i preli-minarz tej nie pozwala na dalsze ugi.

Co z Fickiem...

Start Ficka w Warszawie jest w dalszym ciągu jeszcze niepewny. Wprawdzie warunki finansowe rekordzisty świata są skromne, termin przyjazdu okazał się jednak niewygodny. W dniach 9 i 10 czerwca odbywa się w Warszawie Davis-cup, P. Z. P. obawia się więc, że start Ficka nie wytrzymuje tej konkurencji. Wobec tego wysłano nową depeszę do Budapesztu ze zgodą na warunki, ale z prośbą o przyjeździe Amerykanina Warszawy w innym terminie, a to 15 lub 16 albo 22 i 23 czerwca.

O ile nam wiadomo turniejs Ficka jest tak gęsto naszpikowany startami, że mało jest prawdopodobne, aby udało się jego przyjazd do Polski przesunąć o pięć dni. Bo 22 i 23 nie będzie go już na starcie kontynencji.

Czy więc nie lepiej byłoby sprowadzić Ficka na 9 czerwca i urządzić zawody przed południem? A przewidywaniem czy nie należało zastanowić się przed wysłaniem depeszy do Donatha nad tem, że termin 9-10 jest niewygodny?

Tablica orientacyjna

turnieju zapaśniczego o mistrzostwo świata na r. 1935
Sian na 23 maja
rozgrywanego w Cyrku warszawskim

Nazwisko	Narodowość	Zwyc. Pokonany
Benold	Austria	wyeliminowany
Bąganc	Polska	wyeliminowany
Czuchin	Rosja	6 1
Grabowski	Polska	12 1
Krauser	Polska	12 0
Köhler	Niemcy	0 4
Lubusko	Polska	wyeliminowany
Maciejewski	Polska	wyeliminowany
Mottle	Chorwat	wyeliminowany
Nitsche	Dania	wyeliminowany
Oliveira	Portugalia	7 0
Pookhoff	Niemcy	5 8
Pryborsky	Czechosł.	5 4
Sambuco	Meksyk	wyeliminowany
Saint Mars	Francja	3 6
Spevacek	Czechosł.	wyeliminowany
Stegemann	Holandia	wyeliminowany
Schikat	Niemcy	1 3
Tornow	Polska	10 0
Travaglini	Italia	4 0
Thomson	Ameryka	6 3
Zelink	Estonia	4 0

Uwaga: Eliminacja zapaśnika z turnieju następuje po 7 ponownych porażkach.

CYRK STANIEWSKICH



MIEDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY

o mistrzostwo świata na 1935 rok w wadze ciężkiej od 100 kg. wwyż

W zawodach biora udział najwybitniejsi zapaśnicy 15-tu Państw

UWAGA: Turniej o mistrzostwo świata odbywa się w Polsce po raz 1-szy na specjalne polecenie pod protektoratem światowej Unji Zapaśniczej i Kontrola Centr. Zw. Zap. Polskich

Walczą między innymi: GRABOWSKI, KRAUSER, TORNOW, D'OLIVEIRA, SAMBUCCO, POOSHOPF, TRAVAGLINI, SCHIKA, NITSCHKE, SPEVACEK, BENOLD, ST. MARS, THOMSON i inni.

Dziś i codziennie

Początek wielkiego programu atrakcyjnych występów o g. 8.15

WALK — około 9.30.

Ceny od 90 gr. do 5 zł.

ROWERY ramy, części. Ceny niskie. Centrala Techniczna PRZEJAZD 5

Będziesz pierwszym u mety na motocyklu

„H. R. D.”

Wielki wybór przyrządów aerodynamicznych słynnej marki angielskiej „NOXAL”. Idealne resorowanie, luksusowa karcserja. Motocykle „GILLET”. Części zamienne. Gener. Przedstawicielstwo „MOTO-SERVICE”, Warszawa, Focha 12. Tel. 286-34.

Poznań

W rozgrywkach o mistrzostwo poznańskiego klasy A walczy mistrz okręgu „Legia” i drugi w tabeli, K. P. W. Warta — Ostrowia oraz Sparta — H. C. P. W Lesznie Sokół — Polonia, w Ostrowie O. K. S. — Unia z Kościelna.

Kolarze startują o godz. 14 do szosowego wyścigu na 100 km. o puchar „HCP”.

Lekkoatleci rozegrają w sobotę i w niedzielę na stadionie miejskim mistrzostwa okręgu w klasie B. Startuje przeszło 100 zawodników Warty, A.Z.S., Sokola, KSM i KPW z Poznania, z klubów prowincjonalnych z Sokola z Leszna i Wapna oraz KS Astra z Krotoszyna. Mistrzostwa pań rozegrane zostaną w dniu 30 b. m.

Na podstawie wyników zawodów w klasie C do klasy B przechodzi 35 zawodników, którzy mają prawo startować w mistrzostwach klasy B. Na poszczególne kluby działa się oni następująco: Warta — 15, A.Z.S. — 12, KSM — 6, Sokół Leszno — 1 i Sokół Wapno — 1.

Również i zapaśnicy rozgrywają swe mistrzostwa okręgu. W sobotę HCP, a Szecker, w niedzielę Sokół (Poznań) Stow. Sportowe Swarzędz.

Wale zebranie Poznańskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego odbędzie się w niedzielę. We władzach okręgu nie przewiduje się żadnych większych zmian.

P. O. Z. L. A. czyni starania o pozyskanie na czerwiec trenera Petkiewicza i na już w tym kierunku dość daleko idące przygotowania z Warszawy. Odbędzie mistrzostwa klasy C w łonity szereg dobrze się zapowiadających talentów w biegach średnich i długich.

10-ka walczy, jeden odpoczywa

Rzut oka na pięć meczów ligowych w niedzielę 26-go maja

wynik A. Florjański jak wygrał st przeważnie z Becke- znanymi poza wy. Spotka- wie, a o ile gospodarz Pokonanie K. T. leży

ycofania się u północno- T. wygra- ydgosk. K. 33. Toruń- wygrała też- ją po raz- ólonych.

Z. S. jest przykrym, gdyż do po- klubów za- yrocznia w- ni stąd ni- ezapalenie- że być pow- ważnej pia- ze współ- naszego- zcze w ub- nie nie je- ale jeżeli- arządu nie- ją nad nim- ył zwrócić

WLTK. — awsze ani- WLTK. po- Spychała, nikst. LKT. o w czte- rozgrywek- sprzyjała- om formy- gospoda-

awa z Po- ożawiona- dola przez- dzie i be- iole poraż- na Kol- gę i z mi- t posiada- o dobrego- dwu dob-

konkuren- niosć mo- nieszce- miast z Po- ale dwa- oskiej i- wie na ode- zespolowi- strzostwie

ok rozgry- we odby- ły sobie- y jednak- doświad- zarządzo- i do turnie- wały zaw- ły nie mo- o też nie- przegrana- rzy docho- ości Heb- owania na- było. Czy- konwencjo- nierozegra- aby bez- ły zgło-

istrzostw- kowa Ma- isko (Ja- nie nade- wniejszy- ntów Cze- Kalisza

Po trzytygodniowej przerwie ru- szają piłkarze ligowi ponownie do- boju o mistrzowskie laury.

Znajdujemy się już prawie u pro- gu kalendarzowego lata, a rozgry- ki punktowe nie wyszły jeszcze wia- śliwie z początkowego stadium. Po- sześciu oficjalnych kolejkach zale- dwie jedna drużyna wykazała się- może pięcioma spotkaniami, 5 ze- społów ma za sobą cztery, a dal- sze pięć — tylko trzy gry! W- tych warunkach trudno o wyra- żniejszą konsolidację. Tabela ma- wiąże jeszcze charakter prowizory- czny i jedna seria rozgrywek wy- starczy, by zmienił gruntownie jej- oblicze.

Najlepiej ilustruje zresztą situa- cję fakt, że w ciągu tych kilku dni „roboczych” mieliśmy już trzech li- derów, przyczem pozycja każdego z nich opierała się na dość kru- chych podstawach.

W tej chwili na czele kroczy Po- goń! Uprzywilejowana pozycja ma- ona do zawiązania nie tylko wca- le dobrej formie i sukcesom na ob- cych boiskach, ale też i najwięk- szej ilości gier. W pięciu spotka- niach straciła Pogoń trzy punkty. W lepszej sytuacji pod tym wzglę- dem jest Warta, która oddała do- tychczas tylko jeden punkt, ale ma- też o dwie gry mniej. Po dwa stra- cone punkty mają na koncie swem Garbarnia i Ruch.

Pełna tabela, ustalona według- punktów straconych, daje nam prze- szła znacznie jaśniejszy pogląd na- sytuację, toteż reproduujemy ją- poniżej:

gier	pkt	st. br.
1. Warta	3	1
2. Garbarnia	4	2
3. Ruch	4	2
4. Pogoń	5	3
5. Legia	3	3
6. Wisła	4	4
7. Ł. K. S.	4	4
8. Śląsk	3	4
9. Warszaw.	3	5
10. Cracovia	4	6
11. Polonia	3	6

Rzut oka na niedzielny program- gier przekazuje nam o bogaty mi- żowościach, jakie otwierają się- przed poszczególnymi konkurenta- mi.

Przedewszystkiem więc Ruch ma- wszelkie szanse wydotkania się w- rzecie na pierwsze miejsce, natural- nie pod warunkiem, że równoleg- le z ewent. zwycięstwem jego nad Po- lonią nastąpi klęska względnie re- mis Pogoń z ŁKS-em i Garbarni z- Wisłą.

WIZYTA MISTRZA W STOLICY

Pozornie zdawałoby się, że w- Warszawie Ruch nie powinien na- trać na żadną przeszkodę. Trud- no bowiem uwierzyć, by Polonia pierwszy swój punkt zdobyła wia- śnie na mistrza Polski, znanym ze- szłą z małej pod tym względem u- stepliwości. Z drugiej strony jed- nak ciężka sytuacja drużyny sto- łecznej doprowadzić może do jakie- goś zderzenia z wyjątkowo wysoko- ku, w którym wiele można zdobyć, nie- czego zresztą nie ryzykując. Tak by- ło przecież w r. ubiegłym.

22) miał dla nich litość. Nikt w niego nie wpajał- nauk o rasie, nikt nie wzmawiał wyższości jego- nordyckiego pochodzenia, nikt przecież nie ka- zał mu pogardzać czy lekceważyć Żydów — ale- to przychodziło jakoś samo, z powietrza. Wy- starczyło mu przejść się po Grenadierstrasse w- Berlinie, albo — jak tutaj — odwiedzić White- chapel, by poczuć się wyższym i lepszym od tej- hołoty, grzebiącej się w brudzie i błocie. Była- to pogarda faryzeusza dla celnika:

— Dzięki Ci Boże, żeś nie stworzył mnie na- podobieństwo tego plaza...

Bülów zaprowadził go również do olbrzymiej- drewnianej budy Premier Land, służącej za dzie- lnicową salę bokserską. Wyglądała, w tem cza- sowaniu z desek rzeczywiście fatalnie, ale mie- ściła bądź co bądź 4.000 widzów i wypuściła- w świat niejednego cempiona.

W czasie przerwy organizator przedstawił no- wego mistrza Europy publiczności. Kilka osób- plusnęło rekami. Sali milczała. Pan Schmeling- nie był w Londynie żadną sensacją.

— Ale był już bohaterem narodowym Niemiec. Nie- należał jeszcze do tych największych wiel- kości, ale za małego bohatera uważali go już- wszyscy i wszyscy na swój sposób chcieli- mu się przysłużyć.

Związek bokserski doszedł do wniosku, że zro- bi najniej, wydając na jego część bankiet. W pro- gramie były przemówienia, dużo przemówień, w- wręczenie Schmelingowi figurali za 40 marek i- znowu mowy.

Bülówowi przypadł projekt do gustu. Współ z- prezesem związku opracował menu, zastanawia- ł się nad kolejnością gości przy stole, zajmował- się dekoracją sali, był w swoim żywiole.

Max nie lubił tych wystąpień publicznych. Nie- bardzo wiedział, jak ma się zachować, nie orle- nował się jeszcze, jakie gesty jedyną sympatię- publiczności, a jakie popularności szkoda, nie- miał opracowanego planu reakcji, na pochlebną- mowę, na komplement lub celny dowcip.

Schmeling nie czuł do Żydów nienawiści, ale- 23) Siawka 50 gr. — nagroda 200 zł.

Regulamin Konkursów Olimpijskich

Wkład za opublikowaną w po- przednim numerze „Przeglądu- Sportowego” zapowiedzia serię- konkursów olimpijskich, dzisiaj- drukujemy ich regulamin szczegó- łowy.

Przejrzystość 18-tu zawartych- w nim punktów powinna rozwią-zać- wszelkie wątpliwości, dotyczące- strony administracyjnej i sposobu- przyznawania nagród zwycięzcom.

Jeżeli chodzi o sposób wypełnia- nia kuponów, to podamy go w na- jbliższym numerze poniedziałko- wym wraz z pierwszym kuponem- konkursowym.

REGULAMIN KONKURSÓW OLIMPIJSKICH

1) Na propozycję Polskiego Ko- mitetu Olimpijskiego „Przegląd- Sportowy” ogłasza cykl konkur- sów sportowych z nagrodami pie- niężnymi.

2) Czysty dochód z konkursów- przeznaczony jest na fundusz oli- mpijski Polskiego Komitetu Olimpi- skiego.

3) W konkursie może brać udział- każdy czytelnik „Przeglądu Spo- rtowego”. Warunkiem uczestnicze- nia w konkursie jest:

a) wypełnienie kuponu wycięto- go z „Przeglądu Sportowego”; b) nadesłanie wypełnionego ku- ponu wraz z znaczkami pocztow-ymi, wartości 50 groszy w kopie- cie zaadresowanej: Polski Komie- tet Olimpijski, Warszawa, ul. Wie- ska 11 m. 16 i opatrzonej u góry- napisem: Konkurs Olimpijski.

4) Dokładną kopię wypełnioną- identycznie w ten sam sposób co- oryginał wysłać do P. K. Ol., celem- skontrolowania po ogłoszeniu wy- ników zawodów wchodzących w- program konkursu, czy nie zdobył- nagrody.

skiego, który znajduje się dopiero- w stanie rekonwalescencji po bie- lskiej „batalii”. Brak szybkostrzel- nej mitraljezy jest dla Ruchu powa- żnym handicapem, niemniej jednak- uważamy, że powinien on wywieść- z Warszawy obydwa punkty.

JESZCZE RAZ DERBY W KRAKOWIE

Kraków jest w szczęśliwym poło- żeniu. Ma on co roku, chwalić Pa-

	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Wisła — Garbarnia	■	■	5:2	3:1	0:0	2:1	0:2	0:3
			0:1	1:6	3:2	2:2	2:2	1:3
Polonia — Ruch	3:5	2:1	2:1	1:2	0:3	2:1	■	2:1
	3:0	3:4	3:0	4:1	2:4	2:1	■	3:3
Ł. K. S. — Pogoń	0:2	1:5	2:0	3:3	3:3	0:1	3:1	2:1
	1:0	3:4	1:1	1:2	3:1	3:0	0:9	2:1
Warta — Legia	1:3	1:0	3:1	2:1	1:4	1:5	■	1:2
	8:1	6:2	1:3	0:4	1:3	3:1	■	2:3
Śląsk — Cracovia	■	1:2	■	■	■	■	■	■
		0:3	■	■	■	■	■	■

W kwintecie ofensywnym Śląz- ków zabraknie niestety Wilimow-

5) Każdy czytelnik ma prawo- przesłać dowolną ilość kuponów, z- tym jednak warunkiem, że za- każdy kupon załączony będzie za- płaconie 50 groszy.

6) Kuponu wraz z opłatami mu- szą wpływać przed terminem zg- rzy określonym dla każdego konkur- su. Wszelkie kupony nadesłane po- terminie będą nieważnione, przy- czem miarodajną będzie data stem- pla pocztowego.

7) Kupony muszą być wypełnia- ne czytelnie, gdyż jakiegokolwiek- przeróbki, wycierania i przekreśla- nia powodują unieważnienie całe- go kuponu.

8) Nagrodę złotych 200 zdobywa- uczestnik, który przepowie trafnie- wszystkie wyniki. W wypadku, g- dyby odpowiedzi trafnych było- więcej niż jedna — nagroda zosta- je podzielona w równych czę- ściach między wszystkich wygry- wających.

9) W wypadku, gdyby nie było- skane na boisku, bez względu na-

odpowiedzi bezbłędnych, t. j. traf- nych co do wszystkich wyników, nag- roda zostanie rozdzielona po- między uczestników, którzy omy- lili się w odgadnięciu tylko jedne- go wyniku.

10) Jeżeli zaistnieje wypadek, że- nie będzie żadnej takiej odpowie- dzi, gdzieby tylko jeden wynik nie- był trafny — nagroda zostanie po- dzielona na połowy, z których jed- na zostanie dodana jako dodatko- wa premia do następnego Konkur- su, a druga będzie przekazana na- fundusz olimpijski.

11) Nieodbycie jednego z zawo- dów wchodzących w skład konkur- su nie wpływa na przyznawanie- nagród, natomiast dwa mecze- nierozegrane (np. skutkiem zlego- stanu pogody, niestawienia się jed- nego z przeciwników i t. p.), powo- dują unieważnienie konkursu, przy- czem stawki wpłacone są waz- ne na konkurs następny.

12) Miarodajne będą wyniki uzy- skane na boisku, bez względu na-

to, jak następnie będą zweryfiko- wane przez odpowiednie władze- sportowe. Zawody przerwane, lub- niedokończone będą traktowane ja- ko nieodbyte (patrz punkt 11-ty).

13) W razie stwierdzenia wygr- nej (służy do tego kopia kuponu- wysłanego do P. K. Ol.), uczestnik- zawiadamia o tem administrację- konkursu kartą pocztową, nie póź- niej jednak, jak w tydzień po ogło- szeniu wyników wszystkich wcho- dzących w skład konkursu zawo- dów przez „Przegląd Sportowy”. Niezawiadomienie administracji o- wygranej powoduje utratę praw- do nagrody.

14) Wszelkie zapytania i rekla- macje dotyczące konkursu, należą- kierować do administracji konkur- su, nie później jednak, jak w dzie- sięć dni od daty ogłoszenia wy- ników danego konkursu.

15) Administracja konkursu nie- bierze na siebie odpowiedzialności- za niedopatrzenie i błędy urzęd- owców pocztowych — zarówno w- wypadkach zaginięcia kuponów i za- wiadomień o wygranej, jak spóźnio- nego ich doręczenia.

16) Nad całością prac admini- stracji czuwa komitet konkursów- w osobach prezesa P. K. Ol. pułk. Kazimierza Głabisza, honorowego- sekretarza P. K. Ol. nac. Walen- teusza Forysia i członka P. K. Ol. inż. J. Grabowskiego.

17) Zamknięcie każdego konkur- su, oraz sprawdzenie nazwisk- zwycięzców dokonywane będzie- każdorazowo w obecności przed- stawicieli P. K. Ol.

18) Administracja konkursów za- trzeba sobie prawo zmiany po- szczególnych punktów regulaminu, o- czym jednak każdorazowo uczest- nicy będą powiadomieni za po- średnictwem „Przeglądu Sporto- wego”.

Ogólna kwota nagród wyniesie 7000- złotych, z czego I — 4000 zł, II — 2000, III — 1000 zł, przyczem nagrody- mogą być powiększone, względnie po- dzielone w inny sposób.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

konkurs na krótkometrażowe filmy- sportowe rozpisal P.U.W.F. Tematy- dzielą się na cztery grupy zasadnicze:

a) filmy propagandowe ogólne, b) fil- my propagandowe specjalne, c) filmy- propagandowe - instrukcyjne i d) fil- my propagandowe - lekarskie, przy- czym P. U. W. F. nie wyklucza tem- atów jeszcze innych, które jednak- muszą być uprzednio uzgodnione z Ur- zędem.

Urzęd idzie wytwórcom tak dalece- na rękę, że gwarantuje im ułatwienia- w przejazdach kolejowych, pomoc sa- mochodową i fachową itp.

Ostatczny termin wykonania fil- mów konkursowych miła dn. 1 marca- 1936 roku.

Uczestnicy konkursu muszą być za- proszeni zostają na zebranie w- celu uzgodnienia tematów i zapozna- nia się z szczegółami konkursu.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

konkurs na krótkometrażowe filmy- sportowe rozpisal P.U.W.F. Tematy- dzielą się na cztery grupy zasadnicze:

a) filmy propagandowe ogólne, b) fil- my propagandowe specjalne, c) filmy- propagandowe - instrukcyjne i d) fil- my propagandowe - lekarskie, przy- czym P. U. W. F. nie wyklucza tem- atów jeszcze innych, które jednak- muszą być uprzednio uzgodnione z Ur- zędem.

Urzęd idzie wytwórcom tak dalece- na rękę, że gwarantuje im ułatwienia- w przejazdach kolejowych, pomoc sa- mochodową i fachową itp.

Ostatczny termin wykonania fil- mów konkursowych miła dn. 1 marca- 1936 roku.

Uczestnicy konkursu muszą być za- proszeni zostają na zebranie w- celu uzgodnienia tematów i zapozna- nia się z szczegółami konkursu.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

konkurs na krótkometrażowe filmy- sportowe rozpisal P.U.W.F. Tematy- dzielą się na cztery grupy zasadnicze:

a) filmy propagandowe ogólne, b) fil- my propagandowe specjalne, c) filmy- propagandowe - instrukcyjne i d) fil- my propagandowe - lekarskie, przy- czym P. U. W. F. nie wyklucza tem- atów jeszcze innych, które jednak- muszą być uprzednio uzgodnione z Ur- zędem.

Urzęd idzie wytwórcom tak dalece- na rękę, że gwarantuje im ułatwienia- w przejazdach kolejowych, pomoc sa- mochodową i fachową itp.

Ostatczny termin wykonania fil- mów konkursowych miła dn. 1 marca- 1936 roku.

na, aż sześć razy „wielkie derby”. Przed kilkoma tygodniami gorąc- kował się do białości walką Craco- wii z Wisłą, teraz — wedle ustalo- nego porządku — będzie się emo- cjonował „superprzebojem”: Gar- barnia — Wisła.

Wobec podgrzanej roli, jaka- przypada chwilowo Cracovii, mec- ten nabiera faktycznie szczególnie- szego znaczenia. Gra toczy się bę- dzie o supremację w grodzie pod-

wawelskim, a więc o stawkę, war- tą poważniejszego zachodu.

Zapowiada się ona bardzo cieka- wie, a kapitan PZPN otrzyma do- skonały materiał porównawczy.

Szczegółowe zainteresowanie wzu- dzić powinno porównanie gry linii- pomocy. Stoją one w obu zespó- łach na dobrym poziomie. Obrony- będą bodajże równorzędne, może- nawet z pewną przewagą Garbarni.

W tych warunkach decydującą- rolę odegrać muszą napady. W ataku- Garbarni, poza Riesnerem i Pazur- kiem, niema dzisiaj wybitniejszych- jednostek. Głównym atutem nap- adu Wisły jest wciąż Artur, reszta- przeciętna: raz lepsza, to znów gor- sza.

Jako całość wydaje nam się Gar- barnia bardziej twarda i zwarta w- sobie, toteż raczej jej przyznali- byśmy w tem porównaniu pewną, niewielką, zresztą nadwyżkę. Wyni- k remisowy jest w każdym razie- prawdopodobny.

POGOŃ ZNÓW WOJAZUJE

Pogoń wybiera się po raz piąt- y w podróż. Tym razem droga jest- dość uciążliwa. Prowadzi do Łodzi,

gdzie oddawna Lwowianom nie bar- dzo się powodziło. Ostatnie zwycię- stwo odnieśli tam gdzieś przed sze- ścioma laty, poatem notowano w- najlepszym wypadku remisy. W ub. roku przegrała Pogoń z ŁKS-em- dwukrotnie.

Tym razem sprawa nie będzie- tak twieszka. Wprawdzie Lwowianie- wykazywali dotychczas niezłą for- mę i na wyjazdach poza występem- na Śląsku dawali sobie wcale do- brze radę, jednak w Łodzi natkną- się na twardego przeciwnika, któ- rzy postępy swe zademonstrował bar- dzo namacalnie Ruchowi. W ty- dzień później przegrali Łódzianie- tylko w skromnym stosunku 0:1 w- Krakowie z Garbarnią.

Ł.K.S. przyswoił sobie system „a- gresywnej defensywy”. Przedewsz- ytkiem więc pamięta on o zabezpie- czeniu własnej bramki przez cofnię- nie łączników do tyłu, a równocze- śnie stara się nagłymi wypadami za- skoczyć przeciwnika, który, niena- potykając na silniejszy opór ze stro- ny pierwszej linii, z natury rzeczy- rozluźnia bardziej swe formacje o- bronne i ułatwia temsamem napastni- kom łódzkim szybkie przebiecie się- pod bramkę.

System ten może w spotkaniu z- Pogonią okazać się bardzo skutec- czny, gdyż napad Lwowian gra sto- sunkowo miękko i niełatwo do so- bie radę ze wzmocnioną defensywą- gospodarzy. Biorąc pod uwagę róż- ne zgola struktury obu drużyn oraz- własne boisko, jako zwycięzcę ty- pujemy raczej Ł.K.S. Wynik remi- sowy uważalibyśmy w specyficz- nych stosunkach łódzkich dla Po- goni za wcale korzystny.

DO PÓZNANIA

Legia opuszcza po raz pierwszy- w bież. sezonie Warszawę. Wyjeź- dza ona w składzie osłabionym bra- kiem zdyskwalifikowanego Szallera i- Martyny, którego nikt tak łatwo nie- zastąpi. Poatem znajduje się dru- żyna wojskowych zapewne pod wra- żeniem ostrych represji, jakie spot- kały ją w związku z incydentem na- meczu z Pogonią. Wszystko to nie- wpływa naturalnie dodatnio na na- strój psychiczny, toteż Warta, mi- mo stanowczo słabej formy, dojść- może stosunkowo łatwo do nowych- dwu punktów, tembardziej, że na- własnym gruncie jest ona zawsze- groźniejsza, niż na wyjazdach.

CIEŻKA DROGA CRACOVII

Nic nie trwa wiecznie. Doczeka- liśmy się więc, że Cracovia, jedyną- z pierwszych drużyn w kraju, wal- czyć będzie w niedzielę o lepszą ió- kate ze Śląskiem, od którego (na- końcu tabeli) dzieli ją zaledwie le- pszy stosunek bramek. Zawody od- będą się w Świętochłowicach, co- napewno nie ułatwia Krakowiakom- zadania. Skład ich okryty jest jes- cze tajemnicą. Nastąpić mają nowe- zmniejszenia, celem wzmocnienia- bitności zespołu. O wartości tych- strategicznych posunięć przekona- my się w niedzielę. Śląsk wystąpił- do walki z oficjalnie już zatwierdzo- nym Holotą i Smołą. W danym wy- padku trudno doprawdy nawet w- przybliżeniu typować wynik. Za- Cracovią przemawia chyba większa- rutyna, ale może ona zawieść w- starciu z żywiołowym, pełnym am- bicji i werwy przeciwnikiem.

19) Zamknięcie każdego konkur- su, oraz sprawdzenie nazwisk- zwycięzców dokonywane będzie- każdorazowo w obecności przed- stawicieli P. K. Ol.

20) Administracja konkursów za- trzeba sobie prawo zmiany po- szczególnych punktów regulaminu, o- czym jednak każdorazowo uczest- nicy będą powiadomieni za po- średnictwem „Przeglądu Sporto- wego”.

Ogólna kwota nagród wyniesie 7000- złotych, z czego I — 4000 zł, II — 2000, III — 1000 zł, przyczem nagrody- mogą być powiększone, względnie po- dzielone w inny sposób.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

konkurs na krótkometrażowe filmy- sportowe rozpisal P.U.W.F. Tematy- dzielą się na cztery grupy zasadnicze:

a) filmy propagandowe ogólne, b) fil- my propagandowe specjalne, c) filmy- propagandowe - instrukcyjne i d) fil- my propagandowe - lekarskie, przy- czym P. U. W. F. nie wyklucza tem- atów jeszcze innych, które jednak- muszą być uprzednio uzgodnione z Ur- zędem.

Urzęd idzie wytwórcom tak dalece- na rękę, że gwarantuje im ułatwienia- w przejazdach kolejowych, pomoc sa- mochodową i fachową itp.

Ostatczny termin wykonania fil- mów konkursowych miła dn. 1 marca- 1936 roku.

Uczestnicy konkursu muszą być za- proszeni zostają na zebranie w- celu uzgodnienia tematów i zapozna- nia się z szczegółami konkursu.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

konkurs na krótkometrażowe filmy- sportowe rozpisal P.U.W.F. Tematy- dzielą się na cztery grupy zasadnicze:

a) filmy propagandowe ogólne, b) fil- my propagandowe specjalne, c) filmy- propagandowe - instrukcyjne i d) fil- my propagandowe - lekarskie, przy- czym P. U. W. F. nie wyklucza tem- atów jeszcze innych, które jednak- muszą być uprzednio uzgodnione z Ur- zędem.

Urzęd idzie wytwórcom tak dalece- na rękę, że gwarantuje im ułatwienia- w przejazdach kolejowych, pomoc sa- mochodową i fachową itp.

Ostatczny termin wykonania fil- mów konkursowych miła dn. 1 marca- 1936 roku.

Uczestnicy konkursu muszą być za- proszeni zostają na zebranie w- celu uzgodnienia tematów i zapozna- nia się z szczegółami konkursu.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

konkurs na krótkometrażowe filmy- sportowe rozpisal P.U.W.F. Tematy- dzielą się na cztery grupy zasadnicze:

a) filmy propagandowe ogólne, b) fil- my propagandowe specjalne, c) filmy- propagandowe - instrukcyjne i d) fil- my propagandowe - lekarskie, przy- czym P. U. W. F. nie wyklucza tem- atów jeszcze innych, które jednak- muszą być uprzednio uzgodnione z Ur- zędem.

Urzęd idzie wytwórcom tak dalece- na rękę, że gwarantuje im ułatwienia- w przejazdach kolejowych, pomoc sa- mochodową i fachową itp.

Ostatczny termin wykonania fil- mów konkursowych miła dn. 1 marca- 1936 roku.

Uczestnicy konkursu muszą być za- proszeni zostają na zebranie w- celu uzgodnienia tematów i zapozna- nia się z szczegółami konkursu.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

konkurs na krótkometrażowe filmy- sportowe rozpisal P.U.W.F. Tematy- dzielą się na cztery grupy zasadnicze:

a) filmy propagandowe ogólne, b) fil- my propagandowe specjalne, c) filmy- propagandowe - instrukcyjne i d) fil- my propagandowe - lekarskie, przy- czym P. U. W. F. nie wyklucza tem- atów jeszcze innych, które jednak- muszą być uprzednio uzgodnione z Ur- zędem.

Wszystkie wyróżnienie, pragnąc- wziąć udział w konkursie muszą do- 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział- swych delegatów, którzy w dn. 31 b.

Czy Niemcom uda się rewanż w spotkaniu z Czechosłowacją 26. V. w Dreźnie

Znajdujemy się w przededniu jednej z największych międzynarodowych imprez piłkarskich tegoż roku. Zainteresowanie meczem Czechosłowacja — Niemcy, który odbędzie się w niedzielę na stadionie drezdeńskim, przekracza zwykłe w takich wypadkach normy. Skupia ono na sobie uwagę całego sportowego kontynentu, który czeka na odpowiedź, czy seria bezprzykładnych sukcesów reprezentacji niemieckiej utrudniała była faktycznie na realnych, trwałych podstawach, czy też wynikała w pewnej mierze z doboru przeciwników słabszej kategorii.

Na 18 spotkań 15 zwycięstw, z tego 8 z rzędu to w każdym razie wyczyn niecodziennej miary, to też piłkarstwo niemieckie zdobyło sobie poważną pozycję. Do zupełnego jej umocnienia konieczne są jednak sukcesy z przeciwnikami środkowej Europy, która wraz z Italią, mimo wszystko, zajmuje w koncercie kontynentalnym przodujące stanowisko.

W ostatnich latach nie było ku temu zbyt wiele sposobności ze względu na konstatację polityczną. Na zeszłorocznym turnieju o mistrzostwo świata we Włoszech właśnie Czechosłowacja pokonała zwyciężkę pochodni Niemców, bijąc ich w półfinale w stos. 3:0. Późniejsze zwycięstwo w identycznym stosunku nad mocno już wówczas zderzanym zespołem Austrii w walce o trzecie i czwarte miejsce było w tych warunkach już tylko słabym pocieszeniem.

Mecz niedzielny w Dreźnie ma więc przynieść Niemcom rewanż za klęskę poniesioną 3 czerwca 1934 r. w Rzymie. Do spotkania tego czyniono z obu stron bardzo staranne przygotowania. Zaufanie Niemców we własne siły zachwiane zostało porażką w walce z Hiszpanią. Cios był tym dotkliwszy, że nastąpił w okresie i ze strony najmniej oczekiwanej, to też w obozie niemieckim dało się ostatnio zauważyć pewne zdenerwowanie, uwidoczniło choćby w polemikach na temat słuszości zarządzeń trenera Nerza. Czy wątpliwość, jakie nagle wyłoniły się w sferach fachowych są uzasadnione, o tym „zadecyduje” dopiero wynik niedzielnej walki.

O szansach trudno mówić, już choćby z tego względu, że brak jest materiału porównawczego, na którym można oprzeć pewne teoretyczne kalkulacje. Czesi grali z Niemcami dotychczas jeden raz i to na boisku neutralnym w Italii. Spotkanie międzyklubowe w ostatnich dwóch latach wogóle nie towarzyszyło, brak również „tego trzeciego”, który mógłby posłużyć jako miernik wartości obu przeciwników.

Własne środowisko przemawiałoby raczej za gospodarzami; z drugiej strony okazało się ono nie wystarczające, gdy szło o Hiszpanów. Niemcy zmienili wprawdzie gruntownie skład, jednak kto wie czy tego rodzaju pociągnięcia, będące do pewnego stopnia wyrazem panicznego nastroju, nie wpłynęły ujemnie na stan psychiczny drużyny.

Czesi są pod tym względem o tyle w lepszym położeniu, że zwycięstwo zespołu kombinowanego nad Manchester City i to w wysokim stosunku 5:1 wzmocniło znacznie ich samopoczucie, podob-

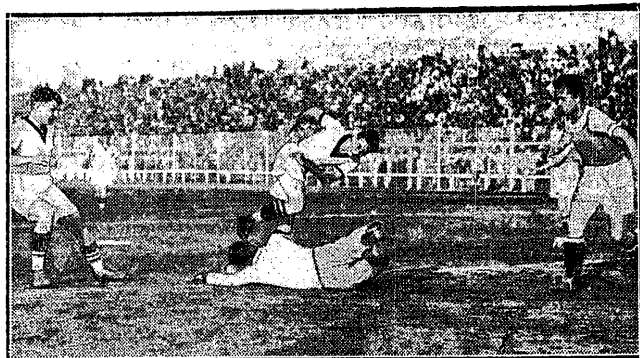
nie jak i wstawienie do bramki Planicki, który po kontuzji na meczu z Austrią powrócił już całkowicie do siły.

Składy drużyn ustalono ostatecznie jak następuje:
Czechosłowacja: Planicka (Slavia); Kostalek, Ctyroky (Sparta); Vodicka (Sl.), Boucek, Srbek (Sp.); Hruszka, Facinek (Sp.), Sobotka, Kopecky, Puc (Sl.).

Rezerwowi: Klenowec (bramkarz), Suchy (Prostejow), Watzata (Teplitz F. K.), Nejedly (Sp.).

Niemcy: Jacob (Jahn Regensburg); Janes (Fortuna); Tiefert, Gramlich (Eintracht), Goldbrunner (Bayern), Zieliński (Union); Lehner (Schwaben), Lenz (Borussia), Conen (Saarbrücken), Siffing (Waldhof), Fath (Wormatia).

Zawody prowadzić będzie p. Langenus z Belgii.



OSTRA GRA W RUMUNJI
nie należy do rzadkości. Oto bramkarz znalazł się pod nogami napastnika i... musiał zrezygnować na miesiąc z występów

Gdy powinie się noga... Eksperymenty Nerza budzą nagle zastrzeżenia

Berlin, w maju.
Między dwoma wielkimi wydarzeniami piłkarskimi prowadzi niemiecka opinia sportowa gorące dyskusje.

„System pewności” Nerza nigdy nie cieszył się powszechnym uznaniem ekspertów. Łańcuch triumfów, sukcesy w dziedzinie wychowywania narybku i inne okoliczności zmuszały przeciwników do milczenia. Porażka z Hiszpanią dała im jednak śmiałości. Poraz pierwszy od długiego czasu odzywały się słowa wyrażające krytykę i zadania rewizji systemowi.

Podobnie jak Skandynawia i Holandia przyswoili sobie piłkarze Rzeszy angielski system defenzywny gry, tak oklepanie, ale niezawodne słuszenie zwane „W”. Ale Nerz eksperymentował bezustannie i stosował w formowaniu swej drużyny rozmaite ekstrawagancje. Przejawiały się one w przejawach

wionej ultradefenzywy. Ten pierwszy eksperyment miał obrócić w proch stare dobre przyswoje piłkarskie, że „najlepszą obroną jest atak”, ale był zbyt jednostronny, aby utrzymać się na dalszą metę.

Później próbował Nerz atakować czterema napastnikami. Piąty, jeden z łączników (część lewy niż prawy), grał właściwie na środku pomocy i miał powierzone przede wszystkim zadania konstrukcyjne, choć nie wolno mu było zapomnieć o defenzywie. Nominalny środkowy pomocnik spełniał właściwie rolę trzeciego obrońcy i to przeważnie w ten sposób, że nie odstępował ani na krok środkowego napastnika przeciwniej drużyny. Zadanie krycia reszty napastników podzielone było w ten sposób, że obrońcom powierzono skrzydłowych, a bocznym pomocnikom łączników. W tym szyku uzyskali Niemcy większość sukcesów w ubiegłego roku, takich poznaliśmy ich w Warszawie.

Ale wówczas mieli Szeperana, genialnie uniwersalnego piłkarza, który mógł wziąć na swe barki ciężką rolę defenzywnego łącznika. Gdy Szeperana został kontuzjowany, powierzył Nerz to odpowiedzialne stanowisko przeważnie Siffingowi, czasem Rohwedrowi, lub Hohmannowi. Siffing pracował wiernie i wytrwale; ale okazało się, że przy silniejszym przeciwniku, angażował on się do tego stopnia w defenzywę, że w ataku powstała poważna luka. Poza tym zadanie jednego defenzywnego łącznika przerastało czasem siły człowieka. Wówczas luka powiększała się jeszcze bardziej.

Nerz poszedł raz jeszcze na eksperyment. Od defenzywnego łącznika przeszedł do defenzywnego środkowego napastnika. Zmienił poprostu „W” na „M”. Środkowe-

mu napastnikowi przydzielili funkcję pomocnika, a łącznikowi polecił atakować na równiejszej niż skrzydłami. System ten próbowany był na ostatnich meczach z Irlandią i Hiszpanią. Linia ataku nie opisała już na pierwszym z tych meczów; na drugim zawiodła i przegrała, że równocześnie nieczekiwanie niepowodzenie zagroziło obrotowi. Być może, że załam nie nowego systemu zawdzięcza Nerz powolnemu eksperymentowi z nowym Rasselbergem. Eksperyment Siffing byłby zapewne najcięższym środkowym pomocnikiem o defenzywnych zadaniach. Ale przeciwnicy systemu i eksperymenci Nerza korzystali z tego, dopominając się o zmianę. Chciał innej linii ataku.

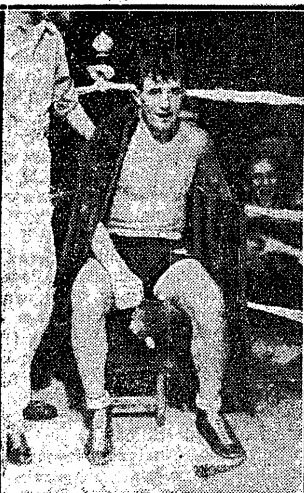
Wątpimy, czy Nerz ustąpił. Nie można się dziwić, jeśli nieprzezwyciężone niepowodzenie poddał swoją drogą. Należało tylko oczekiwać, że Nerz wycofa konsekwencje z przegranej w Kolonii na mecz z Czechosłowacją wzmocnił lub skoryguje skład reprezentacji Rzeszy. O Czechosłowacji mówiono — przed meczem w Kolonii — jako o silniejszym przeciwniku od Hiszpanii.

Wolno było oczekiwać i naogół mówi się o przeprowadzonej korekcie; ale w rzeczywistości skład na Czechosłowację odbiega od jedynastki z meczu z Hiszpanią w negatywnym kierunku. Wymiany Buchloha na Jakoba, Buscha na Tiffela, Bendera na Zielińskiego są faktami niemal obojętnymi. Ten czynny może mieć lepszy lub gorszy dzień. Logiczną wymianą (i pewnego rodzaju aktem skrzyżowania) jest zastąpienie Rasselberga Siffingiem. Ale — tu następuje sedno zagadki — dwaj najlepsi Niemcy z kolonijskiego meczu z Hiszpanią: Hohmann i Münzenberg nie grają w Dreźnie z Czechosłowacją! Dlaczego? Jest to tajemnica taktyki Nerza, której chwilowo nikt nie potrafi przejrzeć.

Glin.

Na łożu i kajaki DYKTY wodoodporne

odznaczone 2 złot. medalami M. H. i Przemysłu i wystawy Sport. Wodnych, produkcyj. fab. B-dia Konopacy Mosty. Wyłącznie zastępstwo i „Janor” Handel i Przemysł Drzewny Sp. z o.o. Warszawa, ul. 6 Sierpnia 13. Tel. 9-43-02.



BAERLUND (FINLANDIA)
mistrz Europy, znokautował Niemca Köblina

Klęska w dniu jubileuszu Berlin przegrywa swój setny mecz 1:7 z Budapesztem

Berlin, 23 maja.
Ładny jubileusz! W setnym meczu międzykrajowym zainkasował Berlin ładunek bramek, który stolicy Rzeszy odebrał wszelką ochotę do jubileuszowej radości. Berlin przyczynił się do zniszczenia do niespodziewanych sukcesów, i... do grubych klęsk, ale tego rodzaju imieninowy podarunek był polickim dla najwytrwalszych zwolenników berlińskiego piłkarstwa.

Następny, 101 skończył mecz Berlina odbędzie się w Krakowie z reprezentacją grodu podwawelskiego, analiza więc przyczyn porażki Berlina przeprowadzona być musi specjalnie ostrożnie.

Uwzględnić więc należy przede wszystkim, że Berlin popełnił stary grzech, który w latach poprzednich kosztował tyle gorzkich porażek. Zakontraktował mecz z tak silnym przeciwnikiem, nie będąc w stanie wystawić przyzwoitej reprezentacji. Hertha-BSC zaangażowana w rozgrywki o mistrzostwo Rzeszy odmówiła udziału swych graczy, a tem samem pozbawiony został Berlin bramkarza Gehlhaara (niegdyś reprezentanta Rzeszy, który dziś, po śmierci dobrze nam znanego Riehla, wezwany został do poważniejszych zadań) i znakomitego obrońcy Krausego. Appel ma złamaną nogę, napastnicy Elsholz, Framke i pomocnik Normann są kontuzjowani. Z prawdziwie pierwszego garnituru Berlina, grali tylko pomocnik Kauer i obaj skrzydłowi: Ballendat i Dauda.

Jak rozpaczliwych środków chwycił się nowy kapitan związkowy w braku odpowiednich graczy świadczą fakt, że w bramce stanął niegłowy (w berlińskiej lidze jest 11 klubów!), nowicjusz — Burnitzki.

Mimo tak słabej jedenastki nikt w Berlinie nie tracił nadziei. Liczono na brawurę i bitność młodych graczy, zamierzano zaskoczyć zbliżonych profesjonalistów, którzy będą grali „feryjny” mecz w drodze powrotnej z Paryża — bojując. Budapesztowi rzeczywiście nie chciało się walczyć, ale z dwu partii, grających bez zacięcia i ambicji, posiadali jej jednak więcej zawodowcy. Wypracowali bardziej taktykę, niż wysiłkiem mięśni prowadzenie 4:1 do pauzy, a potem

połogowali sobie, grali niemal dla przyjemności. Starczyło to w każdym razie, aby uzupełnić wynik o trzy dalsze bramki.

Bo też jedenastka Berlina była wobec Budapesztu zupełnie bezradna. Z małymi wyjątkami (Kauer, Dauda), nikomu niczego się nie chciało, nikt nie reprezentował poważniejszych walorów piłkarskich. Berlińczycy byli od początku niemal na lekceważąco otwartą grę, na niedokładne krycie i rezygnację z wykorzystania szeregu szans.

Najbardziej boli berlińskich ekspertów nowy zawód, jaki sprawił im pielęgnowany „system pewności”. Jak wiadomo, Berlin jest najpińiejszym i ślepy niemal naśladowcą „Sicherheitssystemu” Nerza — nawskroś defenzywny gry. — Przypomnijmy sobie, jakie wrażenie zrobiło w swoim czasie zwycięstwo Krakowa, uzyskane przez Polaków z otwarcie, nawskroś ofenzywnie grającym środkowym pomocnikiem.

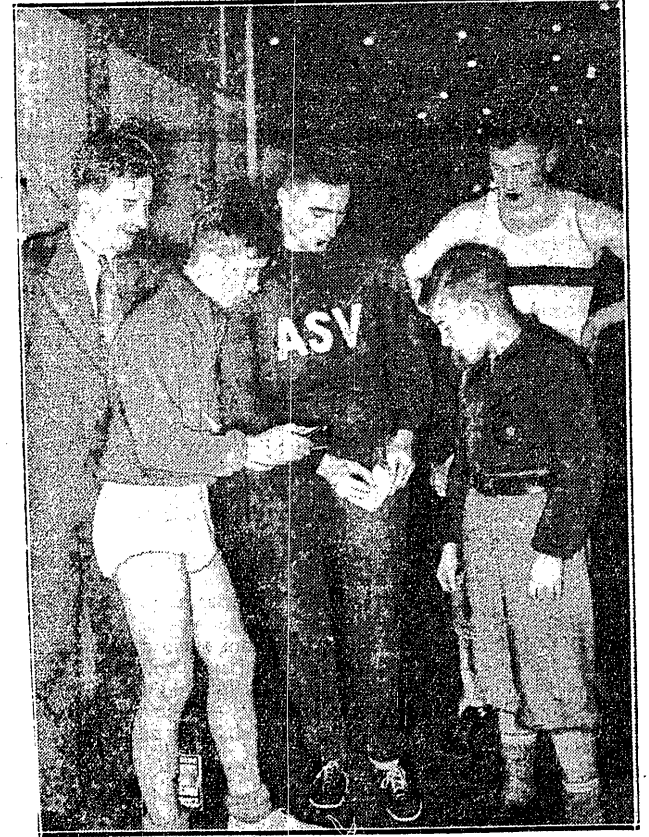
Taką grę, podobnie jak i grę całej środkowej Europy nazywają Niemcy „niemodną”. Do rozczarowań, jakie im ta „niemodna” gra sprawiła, przybyło z triumfem Budapesztu nowe, bardzo gorzkie. To też redaktor „Fussballwoche” stwierdza z pokorą: „Przyjemnością było przyglądać się, jak goście przy całkowitem zlekceważeniu sy-

stem „W”, z bezkompromisowo ofenzywnym środkowym pomocnikiem, rozwijali swą oszałamiającą zrzeczną grę i potrafili zupełnie bez wysiłku unieszkodliwić Berlińczyców”.

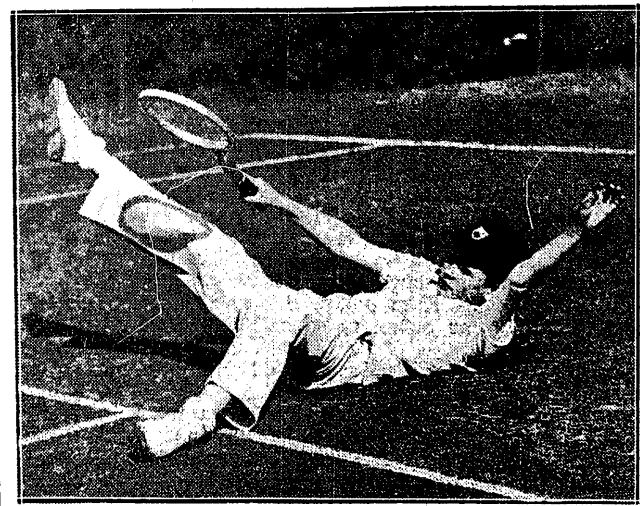
Godność piłkarska Berlina jest po tej klęsce głęboko urażona. Rozczarowanie, nawet wstyd przemawia ze wszystkich omówień. Liczyć się więc należy, że ekspedycja do Krakowa przygotowana będzie pod znakiem wyjątkowych wysiłków i starań zmagania jubileuszowej plamy i naprawy reputacji.

Tembardziej, że Berlin odczuł już grudniową porażkę z Krakowem bardzo boleśnie. Przedewszystkiem zostanie reprezentacja Berlina zupełnie inaczej zestawiona, jeśli nawet i tym razem związek nie będzie dysponować graczami Herthy.

H. Gliner. zdaje się być następcą Nurmiego



WEINKOETZ, CZOŁOWY SKOCZEK RZESZY
uzyskuje stałe wyniki ponad 192 cm. wwyż. Chłopcy obiegają go w celu uzyskania autografów.



Z TEGO CHŁOPCA BĘDZIE POCIECHA
Jeżeli mając lat dwanaście, tak „artystycznie” umie padać na korcie — nie brak mu zacięcia i temperamentu. Reszta przyjdzie z wiekiem.



TRADYCYJNE POWITANIE KAPITANÓW
w obecności sędziego, ma miejsce przed każdym meczem. Na zdjęciu widzimy Niemca Grammicha (na prawo) oraz belgijskiego arbitra Langenusa (stylu). Obydwoj oni będą aktorami niedzielnej walki Czechosłowacja — Niemcy w Dreźnie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalat red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. C entrała Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.